Nr. 13 i 14 | Należyt. poczt. opł. ryczałt. | We Lwowie, 1 lipca 1932 | Rok 54

ŁOWIEC

WYCHODZI 1 i 16 KAŻDEGO MIESIĄCA

Do członków! Kwartalna wkładka dla członków wynosi 9·— złp.

Prenumerata kwartalna wynosi 4 zł. — Cena pojedynczego numeru 1 zł. Ceny ogłoszeń: cała strona 200 zł., 1/2 str. 100 zł 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50 zł. — Ogłoszenia na pierwszej stronie o 50% drożej. Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 15 gr. za wyraz, tłusty druk, grube litery po 20 gr. Najmniejsze ogłoszenie zł. 2. Znaki pisarskie liczy się za wyrazy.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ossolińskich 11, III p, (Małopolskie Towarzystwo Łowieckie) — godz. biurowe od 10 do 13 i od 17 do 19. — Redaktor przyjmuje strony w biurze Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we wtorki i piątki o godz. 12-tej Redakcja nie zwraca rękopisow już drukowanych i zastrzega sobie konieczne zmiany i skróty Adres telegramów: „Łowiec", Ossolińskich 11. — P. K. O. Konto Nr. 145.839. — Telefon Nr. 18 - 59.

Czasy ochronne

obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego

(Czas ochronny oznaczony jest ciemnemi polami)

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Łosie - byki [1])	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie - byki, daniele - rogacze [2])	■	■	■	■	■	■	■	■	■15		■	■
Sarny - kozły [2])	■	■	■	■	■15						■	■
Zające - szaraki [2])	■15	■	■	■	■	■	■	■	■	■20		
Zające - bielaki		15■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Niedźwiedzie [3])	15■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■15
Rysie [4])	15■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■15
Borsuki [5])	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■		■
Wiewiórki [6])	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce - koguty	■	■	■15		15■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie - koguty						■	■	■15				
Cietrzewie - kury w wojew.: Wil, Białost., Nowogr., Polesk., Woł.		■	■	■	■	■	■	■15	15■	■	■	■
Jarząbki, pardwy		■	■	■	■	■	■	■15				
Bażanty - koguty [7])		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Kuropatwy w woj.. Wil., Białostoc., Nowogr., Polesk., Woł., Krak., Lwowsk., Stanisławowsk., Tarnopol. [7])	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Kuropatwy w województwach pozostałych [7])	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki . . . . od przylotu			■	■	■	■	■	■				
Słonki					15■	■	■	■15				
Bataljony						■	■10					
Dzikie kaczory [8])						■	■15					
Dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne			■	■	■	■	■15					
Dropie, dropie - kamionki (strepety), [9])	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty		■	■	■	■	■	■	■15				
Dzikie łabędzie i dzikie gęsi					15■	■	■					
Dzikie indyki - samce [10])					15■	■	■	■	■	■15		
Dzikie indyki - samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■15		
Ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok		■	■	■	■	■	■	■15				

Zabrania się wogóle polować na: żubry, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta: łosia, jelenia, daniela, sarny-kozy i koźlęta, na niedźwiedzice od niedźwiedziątek, na głuszce-kury, bażanty-kury, czarne bociany oraz w Województwach: pomorskiem, poznańskiem, warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem na cietrzewie-kury. Minister Rolnictwa uprawniony jest zezwolić na polowanie na te zwierzęta z wyjątkiem żubra i bobra.

[1]) Min. Roln. z dnia 20. XII. 1930 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 94, poz. 730.
[2]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[3]) Min. Roln. z dnia 11. V. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 423.
[4]) Min. Roln. z dnia 23. VI. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 60 poz. 487.
[5]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[6]) Min. Roln. z dnia 20. XII. 1930 r. Dz. Ust. R. P. Nr 94, poz. 730.
[7]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[8]) Min. Roln. z dnia 20. X. 1931 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 737.
[9]) Min. Roln. z dnia 20. XII. 1930 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 94, poz. 730
[10]) Min. Roln. z dnia 26. VI. 1929 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 50, poz. 416.

Wszystkie terminy ochronne należy rozumieć włącznie

W bieżącym okresie letnim, przeznaczyła DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE, kilkadziesiąt sarn-rogaczy do odstrzału w rewirach własnych następujących Nadleśnictw:

Berehy p. Ustrzyki dolne	Nr. telef. Berehy	13
Bolechów p. loco	„ „ Bolechów	6
Dobrohostów p. Stebnik	„ „ Drohobycz	364
Dobromil p. loco	„ „ Dobromil	18
Gawłówek p. Bochnia	„ „ Bochnia	83
Grobla p. Bochnia	„ „ Bochnia	82
Jabłonów p. loco	„ „ Jabłonów	2
Jaremcze p. loco	„ „ Jaremcze	5
Kałusz p. loco	„ „ Kałusz	43
Michowa p. Dobromil	„ „ Dobromil	22
Muszyna p. loco	„ „ Muszyna	5
Młodiatyn p. Peczeniżyn	„ „ —	—
Niebyłów p. Perehińsko	„ „ Perehińsko	10
Niepołomice p. loco	„ „ Niepołomice	20
Peczeniżyn p. loco	„ „ Peczeniżyn	6
Petranka p. Rożniatów	„ „ Rożniatów	30
Starzawa p. loco ad Chyrów	„ „ Starzawa	1
Szeszory p. Pistyń	„ „ Pistyń	2

Zgłoszenia na odstrzał rogaczy uprasza się kierować wprost do odnośnych Nadleśnictw, które udzielają również bliższych informacyj odnośnie opłaty za odstrzał, zakwaterowania, oraz dojazdu.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE

STAROSTWO POWIATOWE BRASŁAWSKIE

L. Org. II. 8/4 *m. Brasław, dnia 17 czerwca 1932 r.*

KOMUNIKAT

Niniejszem podaję do wiadomości, iż w dniu 6 VII. 1932 r. o godz. 11-tej w lokalu Starostwa odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu, skonfiskowanej broni myśliwskiej.

Do sprzedaży przeznaczono:

1. dubeltówek patronówek . . . . 4 sztuk
2. „ kapiszonówek . . . . . 8 „
3. pojedynek . . . . 12 „
4. luf . . . . 3 „
5. flowerów . . . . 1 „

Część wymienionej broni jest w stanie możliwym, zaś większość w stanie zniszczonym.

Za Starostę
R. Siła-Nowicki

Do nabycia w Biurze M. T. Ł., Lwów, ul. Ossolińskich 11. III p.

Biuro M. T. Ł. podaje niniejszem do wiadomości, że część własnych i komisowych wydawnictw może oddać po cenach zniżonych, jak następuje:

C. C. G.: Wspomnienia z rykowisk zł 1·— (zamiast 6·—)
Lisowice III. tom . . . . „ 1·— „ 5·—
Krogulski Seweryn: Pół Wieku . „ 1·— „ 3·—
Mniszek Albert: Jarząbek . . . „ 1·— „ 3·—
Roczniki „Łowca" od 1928 r. po „ 10·— „ 20·—

Sztolcman Jan: Żubr . . . . zł 3·30
Ustawa Łowiecka Gal. z r. 1910 . . . . . „ —·30
Ustawa Łowiecka R. P. P. z r. 1927 . . . „ 0·80
Wodzicki hr. Kazimierz: „Słonka" . . . . „ 2·50
z doliczeniem opakowania i porta

TREŚĆ NUMERU 13 i 14:

Nr. 13 i 14 We Lwowie, 1 lipca 1932 Rok 54



ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO

XXXI. ZJAZD ŁOWIECKI M. T. Ł.

ODBYŁ SIĘ W DNIU 26 CZERWCA 1932 R. WE LWOWIE W SALI KASYNA NARODOWEGO PRZY UL. MICKIEWICZA L. 6.

Sprawozdanie ze Zjazdu umieścimy w najbliższym Nrze „Łowca", ale już tu podajemy do wiadomości naszych Członków, że Zjazd ten w zrozumieniu trudności pieniężnych, w jakich się znalazło Towarzystwo wskutek skąpego wpływu wkładek, nawiązał do tradycji z r. 1922 i uchwalił dobrowolną DANINĘ MYŚLIWSKĄ.

Otóż Wydział M. T. Ł., wyrażając przedewszystkiem szczerą podziękę Członkowi Towarzystwa Jerzemu hr. Potockiemu, który zasłyszawszy o tych trudnościach jeszcze przed Zjazdem, ofiarował z takiego tytułu 1000 zł., zwraca się z apelem „Vivant sequentes" do Członków Towarzystwa i wzywa ich, by w miarę swych możności pieniężnych poparli w ciężkiej chwili Towarzystwo, które od lat 56-ściu, w dobrych i złych czasach dzierżyło krzepko sztandar łowiecki w tej połaci Państwa.

Zarazem zwraca się Wydział do tych Członków, którzy mimo licznych odezw umieszczanych w „Łowcu" lub mimo nawet przynagleń do nich osobiście wysyłanych, zalegają z wkładkami, a którzy tą właśnie swą opieszałością doprowadzili do tego, żeśmy się musieli uciec do **„DANINY MYŚLIWSKIEJ"**, aby w czasie, gdy inni dobrowolnemi ofiarami odrabiać będą zło przez nich sprowadzone, spełnili przynajmniej ciążący na nich obowiązek statutowy i uiścili zaległe wkładki, a nie chcieli być, jak to jeden z członków Zjazdu słusznie określił, pasorzytami łowiectwa, którzy nic dlań nie czyniąc, jednak radzi korzystają ze zdobyczy, osiąganych dla ogółu przez garstkę pracujących i płacących.

Wydział M. T. Ł.

OD REDAKCJI

W dniach 24, 25 i 26 czerwca urządzona była we Lwowie, w ramach XII Targów Wschodnich, ogólnopolska Wystawa psów rasowych, połączona z konkursem fotograficznym pod hasłem: „Człowiek i pies", nadto zaś z pierwszą w Polsce Wystawą książki kynologicznej, jakoteż z Wystawą preparatów weterynaryjnych z anatomji i patologji psa.

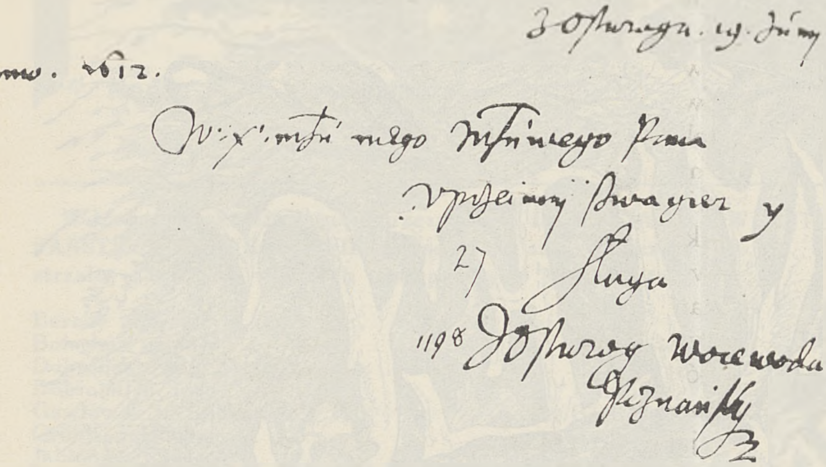
Dzisiejszy, podwójny, numer „Łowca" poświęcony jest tym wystawom, przynosząc zarazem szereg oryginalnych artykułów z zakresu kynologji, a więc na temat PSA i to tak pod względem naukowym, jak literackim.

Następny numer „Łowca" wydany zostanie 1 sierpnia 1932 r.

WITOŁD ZIEMBICKI

DWA AUTOGRAFY

I.



Autograf J a n a O s t r o r o g a, autora słynnego dzieła: „Myślistwo z ogary" z początku XVII wieku. Podobizna przedstawia zakończenie listu, pisanego w całości własnoręcznie przez Ostroroga do Xięcia Aleksandra Zasławskiego, a przechowanego w Ossolineum. Zakończenie to brzmi dosłownie:

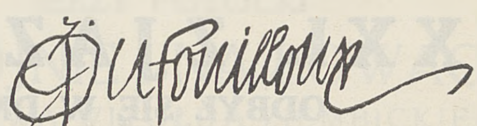
„Z Ostroroga, 19 juni, Anno 1612. W. X. Młci (= Miłości) mego Młciwego Pana uprzejmy szwagier i sługa J. Ostroróg, wojewoda poznański."

Podkreślam, że autor pisze wyraźnie z „O s t r o r o g a", a nie „O s t r o g a", jak to mylnie drukowano na późniejszych wydaniach jego dzieła, publikowanych po jego śmierci. Ostroróg, w tym wypadku, była to nazwa folwarku pod Komarnem, w Małopolsce wschodniej, gdzie Jan Ostroróg miał swą rezydencję, nazwa ta zaś nadana była na pamiątkę starożytnego gniazda rodu Ostrorogów, leżącego w powiecie szamotulskim w Wielkopolsce.

II.

JACQUES DU FOUILLOUX





Portret i autograf słynnego kawalera i myśliwego francuskiego z XVI wieku. Jego pomnikowe dzieło p. tyt.: „L a V é n e r i e" z roku 1561, zawiera traktat o psach gończych, który może być porównany z analogicznym traktatem naszego Ostroroga.

Podobizny reprodukowano z krytycznego wydania Du Fouilloux, z r. 1864.

ALBERT MNISZEK

Pochodzenie psa. Tworzenie się ras. Psy nierasowe

O czasie, w którym pies stał się zwierzęciem domowem, jak i o sposobie jego powstania, jako osobnego gatunku, mało mamy danych. Wiemy jednak na pewno, że najwcześniej zamieszkujące Europę ludy, t. zw. „ludzie reniferowi" psa jeszcze nie posiadały. Pierwsze ślady tego zwierzęcia udomowionego spotykamy dopiero później u ludów pierwszej epoki kamiennej, które przybyły do Europy z południa i wschodu. Świadczą o tem czaszki psie, znalezione w wykopaliskach, na brzegach Danji i w większych rzekach środkowej Europy. — Czaszki te, zbliżone w budowie do czaszek dzisiejszych psów owczarskich i szpiców, pozwalają przypuszczać, że ci przedhistoryczni ich właściciele nie byli jeszcze udomowieni w dzisiejszem znaczeniu, ale raczej znajdowali się poniekąd w roli pasorzytów, szukających pożywienia w odpadkach gospodarstwa kuchennego ówczesnego człowieka. W owej więc epoce, przypuszczać należy, począł się proces powolnego ułaskawiania i udomowiania psa. Proces ten trwający lat tysiące, przechodząc różne ewolucje i tworząc postępy wraz z cywilizacją i z niej wytwarzające się potrzeby ludzkie, two-

rzył psie rasy. Wyprowadzamy stąd wniosek, że pies owczarski, był na globie naszym pierwszym psem rasowym.

Pośród żyjących na ziemi dzikich canidów, zbliża się najbardziej swą budową do psa wilk i szakal. Z tego powodu wyprowadzamy trzy hipotezy: że protoplastą psa jest wilk, że takim jest szakal, że wreszcie pies powstał ze skrzyżowania się tych dwóch gatunków canida. Nowszą jeszcze jest hipoteza postawiona przez P a l l a s a *), że pies domowy powstał ze skrzyżowania się licznych przedhistorycznych odmian psa dzikiego. Pierwotne ludy w swych zmiennych siedzibach, wśród wędrówek po globie ziemskim, udomowiały psa dzikiego w najrozmaitszych ówczesnych odmianach w przestrzeni wieków i stworzyły rasy psa, tak różniące się między sobą budową i wielkością. Hipoteza powyższa, że pies nie pochodzi ani od wilka, ani od szakala, wobec stwierdzenia podobieństwa przedhistorycznych psich czaszek, do dzisiejszych czaszek psów owczarskich, ma więcej uzasadnienia, tem bardziej, że w czasach zamierzchłej przeszłości, istniał jako osobny gatunek pies dziki.

Zupełnie nieprawdopodobnem jest założenie, że ułaskawienie i udomowienie psa odbywało się zapomocą chwvtania młodych egzemplarzy, raczej przypuszczać należy, że odbywało się ono automatycznie i stopniowo dzięki właściwości pasorzytniczej psa dzikiego, a więc szukania przez to zwierzę pośredniego towarzystwa człowieka, dla własnej korzyści, jaką to właściwość widzimy i w naszych czasach u szakala.

Wszystkie te powyżej przytoczone hipotezy mają swoje uzasadnienia, ale też i słabe strony. Zdaje się jednak, że wobec naprowadzonych przez nas danych, a przedewszystkiem wobec stwierdzonego paleontologicznie istnienia psa dzikiego — hipoteza P a l l a s a ma najwięcej cech prawdopodobieństwa.

* * *

Gdy pierwsze, a więc najstarsze czaszki psa domowego wykazują między sobą wielkie podobieństwo w budowie i wielkości, to przeciwnie czaszki z późniejszych epok (młodszej kamiennej i bronzowej) coraz to większe wykazują różnice. Z tych epok pochodzące czaszki ze swej rozmaitości budowy wskazywałyby już na zaczątek ras dziś istniejących, ale tylko pozornie, gdyż wiemy, że dzisiejsze rasy psów nie sięgają w przeszłość poza początki średniowiecza.

Jakżeż więc powstawały rasy? Powstawały one zwolna w przestrzeni stuleci, wpływało na ich rozwój krzyżowanie, klimat, rodzaj pożywienia a przedewszystkiem kultywowanie tych organów psiego ustroju, (szczęk, biegów, uszu i t. p.), których używanie dyktowała potrzeba. W ten sposób stopniowo kształtowały się psy specjalne do gonienia i chwytania zwierząt, do stróżowania itp. Takiem jest zdanie prof. N e h r i n g a, które samo za siebie mówi, gdyż tąż metodą tworzą i specjalizują się rasy zwierząt domowych i w naszych czasach.

Psy nie należące do żadnej z ras istniejących, lub będące w stadjum przejściowem, jako zaczątki tworzącej się nowej rasy, zowiemy psami nierasowemi. Definicja taka może jednak być w gruncie rzeczy nie zupełnie ścisłą. Weźmy na uwagę naszego polskiego kundysa czyli brytana, wiernego stróża zagrody włościańskiej. Jest to typ, jeżeli nie chcemy go nazwać rasą, niestety zamierający. Na Ukrainie przed wojną, widywałem jeszcze często tego wspaniałego psa, maści burej, potężnej, muskularnej budowy o długim włosie i puszystym, zakręconym ogonie. Był on znakomitym stróżem dobytku przy domu, psem pasterskim na pastwisku, wiernym i oddanym sługą swego pana i przyjacielem-stróżem jego dzieci.

*) P i o t r P a l l a s znakomity badacz przyrody, niemiecki, (1741 — 1811).



„F i r s t" p. Stanislawa Zaborowskiego.
Przyjechał był z Anglji w matce

W. G. S.

Im więcej znam ludzi tembardziej cenię psy

Ileż to już razy w życiu obiecywałem sobie solennie, że nie będę się nadmiernie przywiązywać do zwierząt. Ileż to razy pochowało się naszych przyjaciół, wsadziło do jamki oswojonych dzikusów, by je zasypać ziemią i udeptać ją nad niemi, a żal po stracie ocenić może tylko ten, kto miał w swojem życiu psa-przyjaciela.

Przeważnie krótki okres czasu, od oceny wartości zwierzęcia, do ich śmierci, wywołało to smutne postanowienie. Zemsta, nieprzewidziane wypadki, powodują, że z chwilą, gdy się człek najbardziej przywiąże do zwierzęcia, przychodzi jego kres.

Złożyło się jednak zawsze tak, że po ubytku, któregoś z najwierniejszych przyjaciół, psa myśliwskiego i przetrwaniu pewnego okresu czasu, zjawiał się inny, coraz milszy, coraz zdolniejszy, bardziej użyteczny i przywiązany.

Ostatnio we Lwowie, szofer jadąc nieprawidłowo, bez sygnału, przejechał mi psa legawego, stojącego przy lewym chodniku. Pomimo długotrwałych zabiegów doktora weterynarji Marjana Prus Strowskiego, jego fachowości, niebywałej opieki domowej, tak ze strony mojej żony, jak i mojej jako hodowcy a wreszcie poczciwości naszej służby, nie dało się psa pokaleczonego, po wysiąku mózgu i bardzo znacznych obrażeniach, wyratować. Po sześciu tygodniach na łożu boleści musiało go się struć, jako nie do uleczenia.

Pies ten „Harro" był przepięknie zbudowanym ostrowłosym niemcem, niebywale inteligentnym, ułożonym w pierwszem polu, ciętym i doskonałym stróżem.

Ten nieprzewidziany wypadek nasuwa mi wspomnienia. Automobil, którym — zdaje się — uciekał Siczyński, morderca ś. p. Andrzeja Potockiego, z więzienia ze Stanisławowa, przejechał mi krótkowłosą foxterjerkę „Hecę" hodowli Kazimierza Zbyszewskiego. Z powodu złamanego krzyża, musiałem ją dostrzelić. Suczka ta każdego lisa w pojedynkę wypłaszała z jamy i polowałem z nią na ptaszki. Pisałem o niej niegdyś na łamach naszego pisma, pod tytułem „Heca".

„Tom", krótkowłosy niemiec, może najlepszy ze wszystkich moich legawców, zginął zatruty prawdopodobnie fosforem, podrzuconym bardzo ciętym wilczurom-stróżom. Psa tego wyratowałem z moją żoną poprzednio ukąszonego przez żmiję, przecinając odrazu ranę na nosie i wypalając ją, zalałem alkoholem, a w dalszym ciągu kwaśne mleko zrobiło swoje. Chorego Toma po zatruciu fosforem zmuszony byłem pozostawić opiece mojej żonie. Wieczorem prosił o wpuszczenie go do pokoju. Położywszy głowę na kolanach mojej żony, prosił o pieszczoty, potem obwąchał fotel przy biurku, na którym zwykle siadywałem, odwiedził szafę z bronią myśliwską, pożegnał się z torbą i trokami, do których liczną zaaportował zwierzynę, a polizawszy rękę swej pani, wyszedł do przedpokoju. Po chwili znalazła go moja żona nieżywego.

„Hek", również krótkowłosy niemiec, po długoletniej wiernej służbie, zapadł na zapalenie płuc. Pewnego dnia, ciężko chory, otrzymał odemnie lekarstwo. Łasił

JAMES OLIVER CURWOOD

WOŁY PIŻMOWE

Z powieści: „Błyskawica", w przekładzie Jerzego Marlicza

„Błyskawica", — to imię bohatera powieści: wilka, posiadającego po przodkach domieszkę krwi psiej. Rzecz dzieje się na samej północy amerykańskiego kontynentu, powyżej Kręgu polarnego, w epoce wielkich mrozów. Stada reniferów (Karibu), o ile nie zostały wyrżnięte przez gromady białych wilków, wywędrowały na południe. Zapanował głód. Wilki, w poszukiwaniu żywności, rozproszyły się. „Błyskawica" w przygodnem towarzystwie „Mistyka", burego wilka leśnego, przeszukuje opustoszałą okolicę, resztek sił dobywając. Czytelników „Łowca", znających już znakomite przekłady dzieł Curwooda, dokonywane przez autorkę, pod pseudonimem Jerzego Marlicza, zainteresuje niezwykle ciekawy opis napadu na woły piżmowe, przedrukowany z jej upoważnienia. *W. Z.*

Nigdy jeszcze gwiazdy nie płonęły ponad nimi tak jaskrawie. W atmosferze oczyszczonej niedawną zamiecią pojedyńcze gwiazdy zdały się zmieniać w całe konstelacje, aż ozdobiły firmament niby złoty haft na tle purpurowo błękitnych draperyj. Zorza, jakgdyby zawstydzona ich urodą, zaprzestała ognistych szaleństw, lśniąc już tylko blado srebrną mglistą poświatą.

Błyskawica i Mistyk mogliby dostrzedz ciemny przedmiot z odległości pół mili. Lecz na całej tej białej i zmarzniętej przestrzeni próżno byś szukał rzeczy równie ciemnej, jak ich własne bure futra. Życie, gdziekolwiek raczyło się objawić, było zawsze białe. Białemi były wielkie niedźwiedzie, sowy i zające, wilki oraz lisy. Nawet barwa karibu i wołów piżmowych — jakkolwiek celowo ciemniejsza — harmonizowała znakomicie z gwiezdną poświatą i widmowym kolorytem nocy.

Mistyk, jako bywalec leśny, używał przedewszystkiem słuchu i wzroku dla wytropienia zwierzyny. Błyskawica natomiast, wiedział z doświadczenia, że jedynie węch może mu wskazać mięso. Mistyk lepiej łowił dźwięki odległe, być może dalej widział, lecz nozdrza Błyskawicy mimo to wcześniej chwytały wszelką nowinę.

Gdy więc tak szli, każdy na swój sposób postępował czujnie. W żyłach krew krążyła coraz cieplejsza, w miarę jak żywność, zawarta w żołądkach, rozsyłała energję po całem ciele. Dążyli wprost na południe, pilnując wiatru, ogromnie słabego zresztą. Od chwili ustania zamieci temperatura się podniosła i było najwyżej czterdzieści trzy lub cztery stopnie mrozu. Panowała martwa cisza; gdyby Błyskawica zawył, inne wilki usłyszałyby

się wciąż, spoglądając na drzwi wchodowe, niepokojąc się coraz bardziej. Gdy wreszcie moja żona wróciła w porze obiadowej, wstał, okazując wdzięczność za głaskanie i w jednej chwili runął na ziemię i w naszych oczach zginął. — Czyż to nie wygląda na to, że chęć pożegnania się ze swoją drogą panią utrzymywała go tak długo przy życiu?

„As“, krótkowłosy niemiec, złamał tylną lewą nogę w biodrze. Wylizał się. Raz gdy moja żona w upalnym dniu sadziła drzewka w alei dojazdowej do dworu i zdjęła kapelusz, wieszając go na luszni od wozu, As kilkakrotnie oglądnąwszy poprzednio swoją panią, wskakiwał na wóz, przynosił kapelusz, przeznaczony jako nakrycie głowy, a nie ozdoby wozu i zmusił ją ostatecznie do prawidłowego użycia tego przedmiotu. „As“ wiekowy, ogłuchły i ślepy, został biedaczysko zgładzony.

„Pif“, gruby legawiec, niewiadomej rasy, po śmierci mego ojca oddany w ręce mego stryja (po wypuszczeniu majątku naszego w dzierżawę) wielkiego hodowcy i miłośnika zwierząt, osiem razy wracał, szukając swego dawnego pana.

Nie chcę się dziś dłużej rozpisywać, gdyż niejedno już nadmieniłem w: „Czy zwierzęta myślą?“. Lecz im bardziej się człowiek zastanawia nad zwierzętami, tem bardziej przychodzi do wniosku, że przy dobrej opiece, umiejętnej tresurze i taktownem porozumieniu się ze zwierzętami domowemi, tak zwany instynkt u psa, graniczy z obmyślonym planem z przemyślanem postępowaniem na podłożu wierności, ambicji i przywiązania.

Co znaczą siły zachowawcze i żywotność zwierzęcia, (przyschło jak na psie), mogłem niestety znów studjować. Pies po porażeniu mózgu, wstrząsie nerwów, sparaliżowany po dniach 10-ciu odnosił się jak dawniej z sympatją lub antypatją do swego otoczenia, a chociaż doktora Strowskiego swego opiekuna obdarzał warczeniem, a nawet chęcią ukąszenia, mnie jedynie na wszelkie pozwalał zabiegi. Gdy raz nieświadomie rzucił się, by ugryźć i trafił na moją rękę, znieruchomiał z otwartym pyskiem. — A któż odtworzy wyraz przerażenia w jego oczach i prośby o przebaczenie. — Wychowawszy i ułożywszy nie jednego psa, ku memu zadowoleniu stwierdzam ciekawe spostrzeżenie. Pies nabyty, który już był przywiązany do swego dawnego właściciela, naprawdę uznaje swego nowego pana dopiero, gdy tenże miał sposobność bezsprzecznie słusznie skarcić go, lub poprostu wygarbować skórę. Za słuszną karę, staje się wdzięczny i poddaje się chętnie nowemu chlebodawcy. Niesłuszna kara zadawana nerwowo, porywczo, bez należytego zastanowienia się, może z miejsca spaczyć charakter psa, zmniejszyć tegoż wrodzoną użytkowość i wywołać narowy. Z wiernym przyjacielem musi się żyć wspólnie, choćby nawet w nienaturalnych warunkach miejskich, a cenić go tak, jak na to zasługuje. Myśliwskiego psa musi się równie subtelnie i indywidualnie wychować, jak fachowy trener przygotowuje konia do wyścigów.

Jeszcze jedno wspomnienie. Dostałem w prezencie ogromnego angielskiego buldoga, bardzo rasowego, potwora, z niebywałym rodowodem, „Bob“. Przemiła ta psina rulowała każdą jałówkę lub źrebię, w zamiarze zagryzienia, nie mówię już o owcach i świniach. Bandytę

---

go na przestrzeni dwudziestu mil kwadratowych. Cudem jakimś brakło nawet ujadania białych lisów. Mogło się zdawać, iż życie wyginęło tu docna.

Mimo to żaden z dwóch łowców nie odczuwał przygnębienia lub groźby głodu. Raz jeszcze nieźle nakarmieni wierzyli niezachwianie w dalszą serję powodzeń. Biegli uparcie, bez chwilowego nawet niedbalstwa. Instynkt myśliwski działał niemylnie. Na przestrzeni pierwszych sześciu mil, Mistyk przystanął raz jeden i zaskomlił nisko, nerwowo, dając koledze sygnał zaprzestania ruchu. Wiatr przywiał mu słaby zapach lisa. Nie potrafił jednak oznaczyć kierunku i po chwili woń pierzchła.

Jeszcze pół tuzina mil dążyli wprost przed siebie, aż znaleźli się na krawędzi ziem dziwacznie sfałdowanych i popprutych. Przed wiekami olbrzymie lodowce przekształcały tutaj glebę. Ziały więc głębokie i płytsze jamy, niby ślady ospy; czerniały ostre głazy i urwiska. Wilki i lisy zrzadka jedynie polowały w tych stronach, mimo to Błyskawica i Mistyk nie zawrócili z drogi. Mistyk wierzył, iż jest to kraj pełen słodkich obietnic. Obrzydła mu naga monotonja barren. Tu zaś było dużo kryjówek zamieszkałych chyba przez żywe istoty; śród stromych zboczy leżały szczeliny i wąwozy; w łonach wzgórz żłobiły się pieczary śnieżne i lodowe jaskinie. Zresztą instynktownie czuł, że dążą w kierunku jego lasów, a dawno przecie postanowił, że się tam uda. Co go obchodziły białe wilki, martwe pustynie wyzbyte drzew i krzewów. Byle tylko trafić zpowrotem w knieję.

Dwie lub trzy mile już tak szli pogmatwaną tundrą, gdy Błyskawica raptem zaskomlił ostrzegawczo. Stali właśnie u szczytu skalistego wzgórza i wiatr przyniósł mu jakąś woń. Tym razem nie był to zapach sowy, lisa, lub zająca. To była gruba zwierzyna, więc dreszcz podniecenia przeszył ciało Błyskawicy, gdy silniejszy powiew uczynił woń bardziej wyraźną. W tej chwili Mistyk ułowił ją także. Była to ciężka, specyficzna woń Japao — piżmowego wołu.

Zapach ów nie łączył się dla Mistyka z pojęciem jego kniej, to też wciągał go ciekawie, zdziwiony lekko. Błyskawicę, natomiast, wstrząsnęło do szpiku kości. Zrozumiał, że w pobliżu przebywa najpotężniejsze ze zwierząt, na które białe wilki ośmielają się polować. Dygotał więc i skomlił nerwowo a radośnie, aż Mistyk pojął, że znaleźli nowe mięso.

Błyskawica pierwszy ruszył wdół zbocza. Skoro stanęli na równinie, ciało jego przybrało wilczą gibkość i czając się, szybko a bezgłośnie pomknął przodem. In-

tego dostałem, gdyż dawny właściciel nie mógł sobie dać z nim rady, a odszkodowania, były za kosztowne. Przymocowawszy silne kółko do podłogi, przywiązano psa na bardzo długiej linewce i przyciągano go do ziemi przed każdem zbliżeniem się człowieka. Na tej linewce wypuszczono go na dwór i ściągano z powrotem, jak uszkodzony okręt. Przed każdem żywieniem przypłaszczano psa pyskiem do ziemi, gdyż nawet głodny, rzucał się na ludzi. Karcony przez dwa tygodnie za każdy napad furji, złagodniał, stał się doskonałym stróżem (trzymał przez dwie godziny w mieszkaniu wybladłego, znieruchomiałego złodzieja, nie wypuszczając go z domu) i choć dla obcych był mało miłym towarzyszem, stał się dla mnie wiernym opiekunem, gotowym do pożarcia każdego, którýby mi krzywdę chciał wyrządzić, a mieszkanie mogło stać otworem. Niestety pokąsany, zginął na wściekliznę.

Należałoby więcej cenić psy i bardziej pilnować ludzi, możeby było lepiej.



stynkt, oraz mądrość nabytego ongi doświadczenia zabroniły mu zbaczać w tym lub w innym kierunku, kazały natomiast pilnować czoła wiatru jak najdokładniej. Japao, bowiem, lepiej niż którykolwiek inny mieszkaniec barren, umiał zwęszyć niebezpieczeństwo.

Podczas gdy Błyskawica i Mistyk, niby dwa cienie pomykali między kopce śniegu i skalne rumowiska — stary byk tkwił nieruchomo pośród wąskiego pasma łąki. Łąka ta, położona o trzysta jardów na zachód od obu łowców, miała wklęsły kształt spodka. Japao, pierwszy, jakkolwiek słabo, wyczuł nadejście wrogów, reszta stada bowiem pasła się dalej nieco w kierunku południowym. Otóż Błyskawica i Mistyk szli wprost na stado, dokładnie pod wiatr, lecz starego byka mijali nieco z boku.

Gromada wołów piżmowych była rozproszona na przestrzeni paru akrów, tworząc na białem tle duże, ciemne, prawie nieruchome plamy. Racice pracowicie dobywały z pod śniegu zmarznięty mech. Japao, wódz stada liczącego dwanaście głów, był z nich najstarszy i największy. W jaskrawem świetle gwiazd sprawiał wrażenie olbrzymiego, groteskowych kształtów potwora. Mierzył zaledwie coprawda cztery stopy wzrostu, natomiast długi był na osiem stóp, a jego łeb, zwrócony zawsze frontem ku niebezpieczeństwu, przypominał ogromny, kością obity taran.

Przyroda wyznaczyła mu na mieszkanie kraj najbardziej wysunięty na północ, bowiem Krąg Polarny stanowił południową, nie zaś północną granicę jego pobytu. Ciało miał krągłe; nogi niezwykle krótkie i masywne; szerść gęstą i tak długą, że wlekła mu się na śniegu pod brzuchem. Pod włosami, kryjąc ciało nieprzeniknioną dla chłodu warstwą, leżał trzycalowy pokład wełny. Nawet podeszwy nóg Japao porastał włos zwarty niby filc, jedyne zaś obnażone miejsce stanowił w tem wszystkiem czubek jego nosa.

Kryjąc wierzch potężnej czaszki niby stalowa tarcza, widniała szeroka kościana narośť, harmonijnie wygięta ponad oczyma i zakończona z obu stron ostrym, do bagnetu podobnym rogiem. Był to jego puklerz, jego bastjon obronny. Przy jego pomocy, odpierał wszelką napaść. Japao bowiem, rzadko atakując pierwszy, pozwalał wrogom tracić siły, a nieraz i życie w daremnych próbach pokonania tej żywej zapory.

Zaledwie parę sekund jeszcze Japao trwał bez ruchu. Potem, z głębi piersi, wytoczył mu się chrapliwy ryk. Zresztą przypominało to raczej bek barana, jakkolwiek głos był bardziej szorstki, donośny, a jednocześnie

STRZELBA, PIES I KOŃ

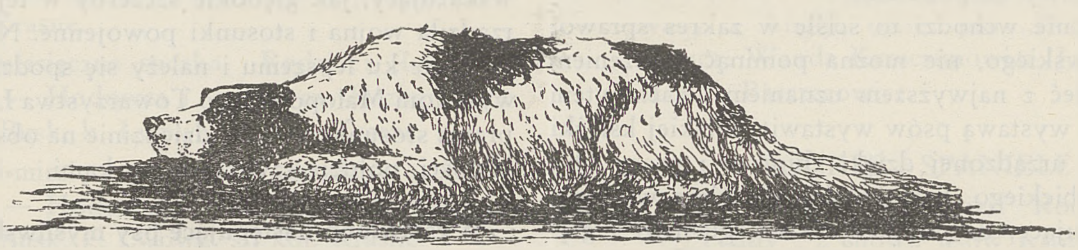
Łódką płynę
przez głębinę,
szklaną pruję toń;
pies przedemną
czuwa ze mną,
na kolanach broń!

Świtu wzloty...
Drżę z ochoty,
Cugle w młodą dłoń!...
Druhy moje,
szczęścia zdroje,
strzelba, pies i koń!

Komin błyska,
skrami pryska,
krzepi ognia żar!
Siwe skronie
wciskam w dłonie,
wspomnień piję czar!

Rynna dzwoni,
wicher goni,
ciska się jak bies!
Przy mej nodze
na podłodze
mój staruszek pies — — —

Albert Mniszek



stłumiony, niby płynący nie z piersi, tylko z dna brzucha. Śród ogromnej ciszy barren zabrzmiał niby warczenie bębna.

Momentalnie zadudniły zaskoczone racice i oto kiedy mądrość natury objawiła się w całej pełni. Barwa szerści wołów piżmowych stanowiła dla nich obecnie kwestję życia lub śmierci. Jakkolwiek obdarzony krótkim wzrokiem, każdy wół jasno odróżniał na białym śniegu ciemny kontur towarzysza. Nikt nie rzucił się do ucieczki; wszystko zbiegało się do kupy. Powtórne, gardłowe beczenie Japao, skierowało gromadę w kierunku wodza. Jednocześnie Japao sam, dążył im naprzeciw.

Jak pionierzy na stepie rozmieszczali wozy w ciasne koło dla osłony przed napaścią indjan — tak Japao i jego plemię, coprawda wolno i niezdarnie, lecz z ludzką niemal precyzją uczynili krąg obronny. Zadami do środka, głowami zwróceni nazewnątrz, trwali w tak sprawnym ordynku, jakgdyby każdy poszczególny zwierz odbył specjalne przeszkolenie. Zniżywszy łby, czekali.

O pięć metrów od ciemnego kręgu wielkich zwierząt Błyskawica i Mistyk wynurzyli się z mroku. Wilk leśny był nieco speszony widokiem potężnej gromady nieznanych mu stworzeń, to też niepewnie czekał na inicjatywę towarzysza.

Błyskawica trzykrotnie zatoczył koło wkrąg nieruchomego stada, przyczem za trzecim razem biegł niedalej niż o cztery metry od zwieszonych nisko łbów. Ciało jego sprzężało się do skoku. Na początku czwartego koła zebrał się w sobie i niby pocisk strzelił prosto ku gardle Japao. Lecz Japao, choć krótkowidz, dostrzegł go w porę i niby doświadczony szermierz zręcznie zasłonił się tarczą. Błyskawica uderzył w nią z taką siłą, że mimowolny skowyt wydarł mu się z gardła, podczas gdy odbity gwałtownie padał daleko w śnieg.

W tejże chwili nowy trzask zaświadczył, że Mistyk zawarł pierwszą bliższą znajomość z czaszką piżmowego wołu. Błyskawica porwał się z ziemi warcząc i bez zwłoki skoczył powtórnie, a wilk leśny, uczciwie, dotrzymał mu kroku.

Ze dwie lub trzy minuty łoskot odbijanych ciał huczał nieustannie, niby werbel i gdyby Japao oraz jego gromada posiadali jaki taki zmysł humoru, mogliby się szczerze ubawić. Lecz ponure zwierzęta trwały w mrocznej powadze niby grono rozmodlonych teologów.

Zdyszani, pobici, wywiesiwszy czerwone języki,

Wystawa psów we Lwowie

w dniach 24, 25, 26 czerwca 1932 r.

Sprawozdanie sędziowskie

Drugą zkolei w stosunkach powojennych urządzoną we Lwowie wystawę i targ psów rasowych, należy uznać za przedsięwzięcie bardzo udane. Przedsięwzięcie to, zorganizowane zostało naogół wzorowo, pod niektóremi względami wprost imponująco, a drobne usterki nieuniknione przy braku stałej rutyny, nie zasługują na wymienienie i niewątpliwie w przyszłości szybko zostaną usunięte. Należy gorąco życzyć sobie i spodziewać się, że wystawy takie będą urządzane co roku i, podobnie jak w Warszawie, cieszyć się będą coraz większą popularnością i frekwencją; pod względem zaś obesłania eksponatami — z roku na rok podnosić się coraz wyżej. Żałować należy, że nasze władze kolejowe, które robią pewne, acz niedostateczne ulgi dla wystawców, nie dokonywują, w dobrze zrozumianym własnym interesie, przewozu eksponatów tego rodzaju, wprost bezpłatnie. Przy wysokich bowiem ogólnie kosztach przewozu psów, dawane przy przewozie ulgi okazują się niedostateczne i koszta te są istotną przeszkodą do należytego obesłania wystawy eksponatami.

Aczkolwiek nie wchodzi to ściśle w zakres sprawozdania sędziowskiego, nie można pominąć milczeniem i nie wspomnieć z najwyższem uznaniem i zachwytem o połączonej z wystawą psów wystawie polskiej książki kynologicznej, urządzonej dzięki zbiorom i pracy Dra Witołda Ziembickiego. Sam katalog wywiera wrażenie wprost imponujące, dzięki pietyzmowi, gustowi i głębokiemu znawstwu jego autora. Wartość też tego katalogu, nie jest bynajmniej przemijająca. Stanowić on będzie ozdobę każdej bibljoteki i cenne zestawienie tego, co w literaturze polskiej na tem polu dotychczas zrobiono. Należy pragnąć, aby przy jakiej sposobności, zbiór ten mógł być pokazany w Warszawie. Przyczyniłoby się to niewątpliwie do wzbudzenia należytego szacunku dla tego, co się na polu łowiectwa we Lwowie robi. Sam zbiór wywiera wprost oszałamiające wrażenie. Opisanie go i należyta ocena, sama przez się wymagałaby obszernego i niełatwego do napisania artykułu. Pisząc sprawozdanie sędziowskie i poruszając tę sprawę mimochodem, musimy się ogranizyć do złożenia hołdu twórcy tego działu. Prócz tego bardzo pięknym i interesującym jest dział weterynaryjny.

Zorganizowanie obu tych działów, znakomicie podniosło poziom wystawy i pokryło te braki, jakie sama wystawa jako taka wykazuje. Obesłanie jej eksponatami było jeszcze w wielu działach słabe i niedostateczne. Przyczynił się do tego niewątpliwie ogólny ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, wspomniane wyżej znaczne koszta przewozu eksponatów i ogólny, niski jeszcze w całem państwie, stan hodowli psów myśliwskich, wskazujący, jak głębokie szczerby w tej dziedzinie wyrządziła wojna i stosunki powojenne. Niemniej wszystko idzie ku lepszemu i należy się spodziewać, że dzięki wysiłkom Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, poprawa stosunków w tej dziedzinie na obszarze jego działalności, pójdzie szybkiemi krokami.

Wystawiono następujące psy myśliwskie:

Błyskawica i Mistyk, cofnęli się wreszcie o parę kroków, by rozważyć sytuację. Potem zaczęli znów krążyć wokół gromady, ale żaden pancerny łeb nie zmienił ani na cal obronnej swej pozycji. Wtenczas Błyskawica zrozumiał, że w ten sposób nic nie wskóra. Jak dotąd nie myślał wcale o swych białych, pobratymcach; teraz odczuł raptem nieodzowność pomocy stada. Stado było mu koniecznie potrzebne — ta zajadła horda, którą wiódł niegdyś na mord gromady karibu, a potem na rzeź reników Olee Johna. Wiedział, iż tylko w ten sposób poradzi sobie z nową zwierzyną. Nie był to zresztą proces rozumowy. Nie ujawnił również w tym wypadku żadnej wyjątkowej inteligencji. Poprostu instynkt kazał mu zwołać corychlej falangę zbirów.

Odbiegłszy o sto jardów w bok, na nagie pasmo barren, zawył co siły. Wył tak donośnie i z takiem przejęciem, jak nigdy dotąd. Tymczasem Mistyk, bystrym instynktem oceniając manewr towarzysza, w dalszym ciągu oszczekiwał woły. Nawet gdy Błyskawica odbiegł tak daleko, że wycie jego stało się ledwie uchwytne, Mistyk nie porzucił posterunku. A, jak długo ten ogromny bury zwierz cwałował wkoło, warcząc i szczerząc zęby, tak długo Japao nie pomyślał nawet o złamaniu linji bojowej.

O trzy czwarte mili na zachód pasmo barren, biegnące po przez poszarpaną tundrę, zlewało się z rozległą pustynią śnieżną. Błyskawica dążył tam właśnie, przystając co paręset jardów, by podać głos. Dużo czasu już minęło odkąd wilczy zew — do mięsa! — po raz ostatni rozebrzmiał w tych stronach, to też o milę dalej, biały kształt, węszący zgłodniale a daremnie, zatrzymał się raptem czujnie unosząc łeb. Z większej jeszcze odległości drugi wilk pochwycił sygnał; ułowił go trzeci i czwarty. Jak daleko były uszy do słyszenia i pyski do wycia, rozbrzmiewało znane hasło.

Za czasów obfitości karibu, setka wilków stawiłaby się na apel; nocy dzisiejszej, rozproszone, nędzne szkielety o krwawych ślepiach, targane strasznym głodem, przybyły zaledwie w liczbie dwunastu. Błyskawica, bez zwłoki, powiódł je za sobą. Na wąskiem pasmie łąki ułowiły poraz pierwszy woń zwierzyny. Mistyk gorliwie pilnował posterunku, a woły tkwiły wciąż w miejscu, bez ruchu, gdy żarłoczna zgraja wypadła z ciemności.

Teraz dopiero, pod gwieździstym stropem, rozgorzała prawdziwa bitwa. Wilki górowały liczbą, to też osaczone zwierzęta straciły pierwotny stoicyzm. Czternaście warczących, skaczących, opętanych głodem bestyj

POINTERY

1. „Black-Arrow", suka. — Wystawca: Wanda Stelnicka, Wilno, ul. Kasztanowa 4 m. 5. — Nagrodzona złotemi medalami na wystawach w Warszawie i na Targach Północnych w Wilnie.
2. „Rek", jednoroczny pies. — Wystawca: Stanisław Liberacki, Prałkowce, ost. poczta Przemyśl.

SETERY IRLANDZKIE

3. Żółty, 3 miesiące, pies. Rodzice: „Seta" — „Szach". Hodowca: Prof. Rudkowski, Lwów, Chmielowskiego l. 10. — Wystawca: Marjan Borkowski, Winniki. — Cena sprzedażna zł. 150,—.
4. Żółta, 3 miesiące, suka. Rodzice: „Seta" — „Szach". Hodowca: Prof. Rudkowski, Lwów, Chmielowskiego l. 10. — Wystawca: Marjan Borkowski, Winniki. — Cena sprzedażna: zł. 150,—.

WYŻŁY NIEMIECKIE

5. „Leda", biała z bronzowem, 20 miesięcy, suka. Rodzice: „Miss" — „Lord". — Hodowca i wystawca: Kazimierz hr. Badeni, Busk, k. Lwowa, st. kol. Krasne.
6. „Aza", 5miesięczna suczka. Rodzice: „Leda" — „Trop". — Hodowca i wystawca: Kazimierz hr. Badeni, Busk, k. Lwowa, st. kol. Krasne.
7. „Lira", 5-miesięczna suczka. Rodzice: „Leda" „Trop". — Hodowca i wystawca: Kazimierz hr. Badeni, Busk, k. Lwowa, st. kol. Krasne.
8. „Rex", 5-miesięczny pies. — Rodzice: „Leda" — „Trop". — Hodowca i wystawca: Kazimierz hr. Badeni, Busk, k. Lwowa, st. kol. Krasne.
9. „Trop", 5-miesięczny pies. — Rodzice: „Leda" — „Trop". — Hodowca i wystawca: Kazimierz hr. Badeni, Busk, k. Lwowa, st. kol. Krasne.
10. „Gryfon", maść bronzowa przetykana białym włosem, 4½ lat, pies. Po rodzicach odznaczonych na Wystawie w Warszawie przed 6-ciu laty. — Wystawca: Bogusław Stamirowski, Wojsławice, p. Chorobrów, k. Sokala.
11. „Słonka II", bronzowa z białem, 1¼ roku, suka. Rodzice: „Słonka I" — „Gryfon" (po nagrodzonych rodzicach). — Wystawca: Bogusław Stamirowski, Wojsławice, p. Chorobrów, k. Sokala.

GRYFONY

12. „Budrys", jasno-bronzowy, 6 lat, pies. Rodzice: „Mewa" — „Mars". — Wystawca i hodowca: Juljan Rudawski, Lwów, ul. Kurkowa 14.

TROPOWCE

13. „Brzydek", bronzowy, 2-letni, pies, importowany z Anglji, ojciec psa „Borkley". — Wystawca: Wanda Krzeczunowicz, Jaryczów Nowy, st .kol. Barszczowice.

COCKER - SPANIELE

14. „Jacky", czarny, 5-letni pies. Rodzice: „Blacky" — „Teddy", z chowu psów Królowej Marji ru-

---

nacierało ze wszech stron, przyczem najzażartsi byli Błyskawica i Mistyk.

Raz po raz, bez przerwy, uderzano w opancerzone czoła wołów. Potem zabrzmiał pierwszy warczący skowyt: zwierzęcy głos bólu. Jeden z białych zbójców nadział się na ostry róg Japao. Lecz atak nie uległ chwilowej nawet zwłoce. Zanim Japao zdołał otrząsnąć wilka z rogów, nowy zwierz zatopił kły w jego nozdrzach i w temże mgnieniu, szybko a nieprzewidzianie rozwinął się dalszy bieg wydarzeń, prowadząc do całkowitej klęski.

Ogromny wilk, przesadziwszy z rozpędu schylony kark Japao, nadział się na zakrzywiony róg jego towarzysza i na czas pewien, zarówno sam Japao, jak i jego sąsiad, obarczeni ciężarem rannych wrogów, stali się niezdolni do skutecznej obrony powierzonego im odcinka. Wykorzystując sposobność ze zręcznością najlepszych łowców świata, pół tuzina bestyj natarło na wyłom. Jeden zwierz, szalonym susem wpadł w środek stada. Drugi podążył za nim.

Stoicki spokój wołów pierzchł. Gromada zakotłowała się w obłędnem przerażeniu. Dudniły kopyta; chrzęściły gniecione żebra. W ciągu dwu minut oba wilki zginęły w tej panice, zdławione na śmierć. Lecz ich poświęcenie złamało opór wołów i reszta bestyj wisiała już u gardzieli i nozdrzy ofiar.

Woły piżmowe ginęły teraz potulnie jak barany. Japao klęczał, mając olbrzymiego białego wilka wiszącego u pyska, podczas gdy Mistyk trzymał go za gardło. Błyskawica, przy pomocy dwu kamratów, mordował innego wołu. Potężne zwierzęta nie umiały się bronić w rozsypce. Niezmiernie trudne do zabicia, gdy były w szyku bojowym, stawały się całkiem bezradne, skoro przerwano ich front. Uciekały niezdarnie, zdjęte owczą paniką. Mimo to rzeź trwała długo, ze względu na obfity włos i gęstą wełnę, to też dopiero po upływie pół godziny Japao i dwa inne woły, wyzionęły wreszcie ducha.

Lecz stado Błyskawicy poniosło również niemałe straty. Z pośród czternastu wilków pięć zginęło podczas rozrywania kręgu. Za to dziewięć pozostałych przystąpiło do uczty, mogącej nasycić puste brzuchy pięćdziesięciu głodomorów.

muńskiej. — Wystawca: Daria hr. Della Scala, Calinesti, p. Barlesti, Rumunja.

15. „Charming", 11-miesięczna suka. Rodzice: „Blachy" z gniazda Królowej rumuńskiej Marji — „Jim Brat Ralf" I. nagroda na wystawie w Bukareszcie. — Wystawca: Stanisława Hulimkowa, Lwów, Kochanowskiego 108.

16. „Ben", czarno-siwy, 4-letni pies z rodowodem. — Hodowca: Seweryn Brunicki, Dubanowice. — Wystawca: Zofja Łępkowska, Choronów, p-ta Uhnów.

17. „Miki", biało-bronz.-czarna, 2-letnia suka. — Wystawca: Halina i Tadeusz Ewertowie, Poznań, Marynarska 12.

JAMNIKI

18. „Cięta", czarno podpalana, 3 lata, suka. — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki.

19. „Nędza", czarna podpalana, 5 lat, suka. — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki.

20. „Smyk", bronzowy, 2 lata, pies. — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki. — Cena sprzedażna: zł. 200,—.

21. „Gogo", żółta, 2 lata, suka. Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki.

22. „Luba", bronzowa, 5-miesięczna suczka. Rodzice: „Cięta" — „Tomi" (odznaczone). — Wystawca: i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki. — Cena sprzedażna: zł. 150,—.

23. „Dzin-Dzia", czekolad. podpal., 5-mies. suczka. Rodzice: „Cięta" — „Tomi" (odznaczone). — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki. — Cena sprzedażna: zł. 150,—.

24. „Bum-Bum", czekolad. podpal., 5-miesięczna suczka. Rodzice: „Cięta" — „Tomi" (odznaczone). — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki. — Cena sprzedażna: zł. 150,—.

25. „Siuniu", ostrowłosy, żółty, 1 rok, pies. Rodzice: „Plum" — „Plisz". — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki.

26. „Żaba", ostrowłosa, żółta, 1 rok, suka. Rodzice: „Plum" — „Plisz". — Wystawca i hodowca: Marjan Borkowski, Winniki.

27. „Żabka", czarna podpalana, 6-miesięczna suka. — Hodowca: inż. Klaudjusz Filasiewicz. Wystawca: inż. Roman Voelpel, Lwów, ul. Teatyńska 37.

28. „Lila", żółta, 4-letnia, suka z 3-ma szczeniętami po Fliku" ks. Marji Lubomirskiej. — Hodowca: Smith-Norfolg, Anglja. Wystawca: Mieczysław Rossowski, Brzyska Wola, Leżajsk.

29. „Mucha", 1-roczna suczka. — Wystawca: Stanisław Liberacki, Prałkowce, o. p. Przemyśl.

FOXTERRIERY

30. „Bob", szorstko-włosy, trójkolorowy, biało żółto-szary, 4 lata, pies. — Hodowca: Canisport, Praga czeska. — Wystawca: Stanisław Eugeniusz Cieślikowski, Lwów, Zielona 57.

31. „Ami z Tarnoszyna" (Nelle), szorstkowłosy, maść biała, regularna, czarna, podżarta maska, plama nad ogonem, 2½ lat, suka. — Rodzice „Sage v. Meisenthal" — „Ritter Foxeltreu", posiada rodowód. — Hodowca: Włodzimierz Patraszewski, Tarnoszyn, p. Uhnów. — Wystawca: Stanisława Hulimkowa, Lwów, Kochanowskiego 108.

32. „Koecher v. d. Burg", szorstkowłosy, maść biała, łaty płowe na łbie, szare na korpusie, ur. 31. 7. 1930, pies. Rodzice: „Kraftprobe v. d. Burg" — „Champion Watteau". — Hodowca: Foxterrier-Zwinger v. d. Burg-Amalienhof. — Wystawca: Gabrjel Sas Krosiński, Warszawa. — Nagrodzony na Wystawie w Warszawie 1932, kl. I. nagroda II.

33. „Kiki", biały, czarne znaki, 2 lata, pies. — Hodowca: inż. Karol Madeyski. — Wystawca: Halszka Orzechowska, Lwów.

34. „Tirydaik Commander, angielski szorstkowłosy, biały, plamiony, 2½ lat, pies. Rodzice: „White Lavenders Biddy" — „Tirydail Trademark", posiada rodowód, Kennel Club, Londyn. Hodowca: Mrs. D. Williams, Londyn. — Wystawca: Michał Ulam, Lwów, ul. Zyblikiewicza 27, otrzymał 9 pierwszorzędnych nagród w Londynie.

35. „Rossy", ostrowłosy, biało-czarno-żółty, 3 lata, pies. — Rodzice: „Colombina" — „Poper". — Hodowa: P. Żarzewska, Opłytna, p. Żółkiew. Wystawca: Marja Voelplowa, Lwów, Teatyńska 17.

36. „Rin", 6-miesięczny pies. — Wystawca: inż. Kazimierz Weiss, Lwów, ul. Ponińskiego 35.

37. „Tina", biała, 6-miesięczna suka. — Wystawca: Zofja Weissowa, Lwów, ul. Pońskiego 35.

38. „Taki", szorstkowłosy, biały, z maską podżarą na głowie i czarną plamą na krzyżach w tyle, 5½ miesięcy. Rodzice: „Dama" z psiarni v. d. Burg — ojciec importowany z Anglji. — Hodowca i wystawca: Stefan Wiktor, Świrz st. kol. Bóbrka-Chlebowice.

39. „Ila", szorstkowłosa, biało-czarna podżara na głowie, czarna plama na grzbiecie i tyle, 5½-miesięczna suka. Rodzice: „Dama" z psiarni v. d. Burg — ojciec importowany z Anglji. — Hodowca i wystawca Stefan Wiktor, Świrz, st. kol. Bóbrka-Chlebowice.

40. „Szlem", ostrowłosy, biały, z maską podżarą na głowie, 2 lata, pies. Rodzice: „Kira" — „Pik". — Hodowca i wystawca: Stefan Wiktor, Świrz, st. kol. Bóbrka-Chlebowice.

CHARTY

41. „V a s s a l B i e l a j a", Barsoi, biały z ciemno-popielatemi łatami, 4 lata, pies. Rodzice: „Carina Bielaja" — „Udaf DWZ 2606", posiada rodowód: Deutsches Windhund-Zuchtbuch 8983 12/4. 1928. — Hodowca: Rich Dix-Weimar. — Wystawca:: Lubov Triczler, Borysław.

42. „O t n a v. M ü h l r e i n", Barsoi, czarna z białemi znakami na łapach i piersi, 2 lata, suka. Rodzice: „Bjalka Narewka" — „Falk von Mühlrain", posiada rodowód Deutsches Windhund-Zuchtbuch 5491. Hodowca: Albert Leinung, Halle a/S. — Wystawca: Lubov Triczler, Borysław.

43. „F l o k", chart syberyjski, czarny, $2\frac{1}{2}$ lat, pies. — Rodzice: „Vera" — „Borys". — Hodowca: Mr. Paszkudzki, Lwów. — Wystawca: Ludwik Nowicki, Drohowyże, st. kol. Mikołajów n/D.

Wyniki oceny sędziowskiej przedstawiają się następująco:

W dziale psów myśliwskich.

P o i n t e r y. Zadeklarowano 2 psy, z których stanął do ringu jeden, „Rek", biały w czarne łaty, wł. p. St. Liberackiego. Pies ten został nagrodzony medalem bronzowym, w klasie otwartej.

S e t e r y I r l a n d z k i e. Zadeklarowano szczeniąt trzymiesięcznych i psa. Szczenięta nie podlegały ocenie jako zbyt młode, pies zaś nie zasługiwał na jakiekolwiek wyróżnienie.

W y ż ł y n i e m i e c k i e k r ó t k o w ł o s e. Zadeklarowano cztery suki i dwa psy, z których nagrodzone zostały: w klasie otwartej: 1) „Leda" — biała w bronzowe łaty i centki, suka, wł. hr. Kazimierza Badeniego — medal srebrny. — 2) „Słonka II", czekoladowo-dropiasta, wł. p. Bogusława Stamirowskiego, suka — medal bronzowy. — 3) w klasie młodzieży: „Trop", czekoladowo dropiasty, pies, wł. Kazimierza hr. Badeniego — medal bronzowy.

G r i f f o n y. Klasa otwarta: Budrys, pies, wł. p. Juljana Rudawskiego — medal srebrny.

T r o p o w c e h a n n o w e r s k i e. Klasa otwarta: „Brzydek", pies, żółty, wł. p. Wandy Krzeczunowicz — medal złoty.

C h a r t y. Klasa otwarta: „Vassal Bielaja" biały w ciemno-popielate łaty, pies, wł. p. Lubov Triczler — medal srebrny.

C o c k e r S p a n i e l e. Klasa otwarta: 1) „Jacky", czarny, pies, wł. p. Darji hr. Della Scala — medal srebrny; 2) „Ben", czarno-siwy, pies, wł. p. Zofji Łepkowskiej — medal srebrny.

J a m n i k i k r ó t k o w ł o s e. Klasa otwarta: 1) „Smyk", żółty, włos spalony, pies, wł. p. Marjana Borkowskiego — medal srebrny; — 2) „Lila", żółta, suka, wł. p. Mieczysława Rossowskiego, — medal srebrny.

J a m n i k i d ł u g o w ł o s e. Klasa otwarta: „Daky", czarny, podpalany, pies, wł. p. inż. Olszewskiego — medal złoty.

J a m n i k i o s t r o w ł o s e klasa młodzieży. „Żaba", brudno-żółta, suka, wł. p. Marjana Borkowskiego, medal bronzowy.

F o x t e r i e r y o s t r o w ł o s e. Klasa otwarta: „Kocher v. d. Burg", biały, łaty żółto-płowe na łbie, czarniawo-szare na korpusie, pies, wł. p. Gabrjela Sas Krosińskiego — medal złoty.

Klasa młodzieży: „Taki", biały z maską podżarą na głowie i czarną łatą na krzyżach, pies własność p. Stefana Wiktora — medal bronzowy.

Sędziowie:

Stanisław Czarski m. p. *Walenty Garczyński* m. p.
Walery Maryański m. p.

Do powyższego sprawozdania pp. Sędziów, dodać musimy jeszcze od siebie słów kilka:

Psów wszystkich wystawiono 102, w tem myśliwskich 43. Nadzwyczaj zajmujące były pokazy pracy psów policyjnych i prowadzących ociemniałych (własność Związku ociemniałych żołnierzy).

Najszczersze słowa podzięki i uznania dodajemy jeszcze tym wszystkim, co tę imprezę inicjowali i przeprowadzili, a więc: Małop. Tow. Rolniczemu, „Targom Wschodnim", Drowi Witołdowi Ziembickiemu, Akademji Weterynarji we Lwowie, Policji państwowej i Związkowi Ociemniałych Żołnierzy. — Serdeczną wdzięczność naszą wyrażamy pp. Sędziom, za żmudną dla Nich, a bardzo pouczającą dla hodowców, pracę sądzenia eksponatów.

Oby ta wystawa, bardzo udana, była na przyszłość dla miłośników i hodowców psów rasowych zachętą do racjonalnej hodowli tych tak bardzo pożytecznych zwierząt domowych, przez założenie Związku Kinologicznego u nas — gdyż nie może być łowiectwa, któreby mogło stać na właściwym poziomie bez psa myśliwskiego.

Pawilon wystawowy ozdobiły liczne zdjęcia w związku z psami będące, dzięki urządzonemu konkursowi fotograficznemu. Red.



KATALOG WYSTAWY
POLSKIEJ KSIĄŻKI KYNOLOGICZNEJ*)

URZĄDZONEJ WE LWOWIE W DNIACH 24, 25 i 26 CZERWCA 1932 R.
(ŁĄCZNIE Z WYSTAWĄ PSÓW RASOWYCH, W CZASIE XII. TARGÓW WSCHODNICH)

 UŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ
WITOŁD ZIEMBICKI

WSTĘP

Wystawa polskiej książki kynologicznej jest przedsięwzięciem pierwszem w swoim rodzaju. Gromadzi ona samoistne druki, traktujące o psie, a więc wydawnictwa książkowe i broszurowe, traktujące o psie od czasów najdawniejszych, t. j. począwszy od wieku XVI, aż do chwili obecnej, z uwzględnieniem wszelkich zagadnień, z psem związanych, jak: pochodzenie, historja, rasy, hodowla, tresura, użytkowanie, życie psa, choroby, dalej słownictwo, podania, przysłowia itd., itd., wreszcie literatury pięknej, wraz z piśmiennictwem dla młodzieży i dzieci. Zasadą przewodnią było zebranie tylko takich książek, które albo wyłącznie są psu poświęcone, albo zawierają ważniejsze rozdziały z tego zakresu, jak np. rozmaite podręczniki hodowlane, myśliwskie, albo np. stare zabytki drukarskie o charakterze encyklopedyczno-gospodarskim. Podobnież z beletrystyki wzięto tylko takie wydawnictwa, w których pies jest głównym, lub jednym z głównych bohaterów. W zakres wystawy nie mogły oczywiście wejść niezliczone prace i artykuły o psie, rozsiane w czasopismach fachowych (np. myśliwskich) i niefachowych, perjodycznych, jak i codziennych. Zestawienie ich byłoby zadaniem bibljografji, której pies dotychczas nie posiada. Wyjątek uczyniono jedynie dla „Sylwana" warszawskiego, wydawanego w pierwszej połowie XIX wieku, a to dlatego, że poszczególne tomy jego mają raczej charakter podręcznikowy i często stanowią dla siebie samoistną całość. Poza tem uwzględniono niektóre prace, przechowywane przez zbieraczy w „wycinkach". Pominięto ze zrozumiałych względów piśmiennictwo ściśle naukowe, czyto z dziedziny zoologji, czy medycyny weterynaryjnej, z wyjątkiem niektórych prac, dostępnych i dla szerszej publiczności.

Wystawa nie zdołała objąć, rzecz prosta, wszystkiego, co pojawiło się kiedykolwiek w dziedzinie zagadnienia z samoistnych druków. Wystawiono tylko tyle, ile udało się, w krótkim stosunkowo czasie, zebrać z kilku księgozbiorów prywatnych i niektórych bibljotek publicznych, przedewszystkiem lwowskich. Sprowadzania eksponatów z bibljotek zamiejscowych, na tak krótki zwłaszcza czas trwania wystawy, zaniechano. Ale już ta pierwsza, skromna próba, osiąga cel, bo wykazuje bogactwo polskiej literatury przedmiotu. Przegląd zaś taki nie jest pozbawiony głębszego znaczenia. Bo i w tym zakresie, jak w tylu innych, odzwierciedlają się przeróżne momenty: właściwości obyczajowe narodu, jego kultura, swoistość słownictwa, przejawy życia indywidualnego i społecznego i wiele innych szczegółów. Przyrodnik zaś, czy myśliwy, czy poprostu miłośnik psa, tego odwiecznego towarzysza i przyjaciela naszego, znajdzie w tem zestawieniu niejedną wskazówkę, niejedną odpowiedź. A nie trzeba zapominać, że piśmiennictwo polskie posiada i w tym dziale wspaniałe pomniki. Takie pisma Ostroroga z początku XVII stulecia („O psiech gończych" i „Myślistwo z ogary"), bodaj że nie mają sobie równych we współczesnej literaturze europejskiej i są niewyczerpanem źródłem nawskróś oryginalnego i przebogatego słownictwa polskiego, podtrzymywanego niegdyś przez wieki tradycją, gdy jeszcze nie było słowa po naszemu drukowanego.

Zebrany materjał podzielony został wedle stuleci. Druki zaś wieku XIX i XX rozłożyliśmy ze względów praktycznych i przeglądowych na grupy rzeczowe. W ten sposób dajemy zwiedzającemu możność łatwiejszego zorjentowania się, czy to w dziale podręczników hodowli, tresury, zużytkowania psa, czy w dziale chorób (jak wścieklizna), czy w dziale literatury pięknej.

Niech mi będzie wolno, jako inicjatorowi Wystawy książki kynologicznej, podziękować na tem miejscu tym wszystkim, którzy do jej zorganizowania raczyli się przyczynić. A więc przedewszystkiem za użyczenie eksponatów dziękuję Dyrekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dyrekcji Bibljoteki Akademji med. weterynaryjnej, Zakładowi Etnologji U. J. K., Dyrekcji Muzeum Dzieduszyckich, Małopolskiemu Tow. Łowieckiemu, dalej P. P.: Prof. Janowi Smetańskiemu za wzięcie udziału w Wystawie i pomoc w jej urządzeniu, Majorowi dr. Aleksandrowi Perencowi i Kapitanowi Józefowi Wład. Kobylańskiemu za gotowość w obesłaniu Wystawy, wreszcie Księgarni Zakładu Narod. im. Ossolińskich za dostarczenie całego szeregu wydawnictw z zakresu bieżącej literatury beletrystycznej. Dziękuję zarazem w imieniu Komitetu wystawowego Dyrekcji Muzeum im. Lubomirskich i Dyrekcji Muzeów miejskich za wypożyczenie gablot, przeznaczonych do wystawienia książek.

*) Katalog ten wydany był dla Wystawy, nakładem Zarządu Targów Wschodnich. Obecnie przedrukowujemy go dlatego, ażeby ze względu na swą wartość pozostał w rocznikach „Łowca" i był dla Czytelników źródłem informacji w zakresie literatury o psie. *Red.*



Najstarszy polski drzeworyt z wyobrażeniem psów, z dzieła Falimirza: O ziołach i mocy ich, Kraków 1534. Reprodukowano z egzemplarza Bibljoteki Baworowskich (Lwów).

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW:

Litera w nawiasie, umieszczona przy każdej pozycji katalogu, jest inicjałem właściciela exponatu. Znaczenie liter jest następujące:

D — Dzieduszyckich Muzeum (Lwów).
E — Etnologji Zakład U. J. K. (Lwów).
K — Kobylański Józef Wład. (Warszawa).
Ks — Księgarnia Zakł. Ossolińskich (Lwów).
Ł — Łowieckie Tow. Małopolskie (Lwów).
O — Ossolińskich Bibljoteka (Lwów).
P — Perenc Aleksander (Wołkowysk).
S — Smetański Jan (Lwów).
W — Weterynaryjnej Akademji Bibljoteka (Lwów).
Z — Ziembicki Witołd (Lwów).

WIEK XVI

1 Crescentyn Piotr, Księgi o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne. Kraków, u Heleny Florianowej, 1549. *(Z)*
O psach Ks. IX, kol. 563 — 565. Drzeworyt (zob. podobiznę).

2 Siennik Marcin, Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie... Kraków,Mikołaj Szarfenberg, 1562. *(Z)*
Traktat o psie, z drzeworytem, Ks. II., s. 277. Drzeworyt powtórzony z Krescentyna.

WIEK XVII

3 Ostroróg Jan, O psiech gończych i myślistwie z nimi. Kraków, druk Andrzeja Piotrkowczyka, 1608. Wydał w przedruku: Kraszewski J. I., Pomniki do historji obyczajów w Polsce z XVI i XVII wieku, Warszawa, Orgelbrand, 1843. *(Z)*
Pierwodruk, wydany bezimiennie. Bibljografja nie notuje żadnej bibljoteki, któraby go posiadała obecnie.

4 Ostroróg Jan, Myślistwo z ogary. Kraków, druk. Skalski, 1618. Wydał Rostafiński Józef w dziele p. t. „O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584 — 1690", Kraków, Akademja Umiejętności, 1914. *(Z)*
Pierwodruk posiada Bibljoteka Jagiellońska.

5 Ostroróg Jan, Myślistwo z ogary, Iana Hrabie z Ostroga (sic) woiewody poznańskiego. W Krakowie w druk. Łukasza Kupisza, 1649. *(Z)*
Zob. podobiznę karty tytułowej.

6 Ostroróg Jan, Myślictwo z ogary Jana Hrabie z Ostroga (sic) wojewody Poznańskiego, roku 1643 (sic) drukowane w Krakowie... przedrukowane w Łowiczu R. P. 1797. *(Z)*
Zob. podobiznę karty tytułowej.

7 Ostroróg Jan, Myślictwo z ogary Jana Hrabie z Ostroga (sic) Opalińskiego (sic) wojewody poznańskiego. Roku 1643. Drukowane w Krakowie A za pozwoleniem obojej Zwierzchności na użytek publiczny przedrukowane w Łowiczu P. (sic) P. 1797. *(S)*
Zob. podobiznę karty tytułowej.

8 Ostroróg Jan, Myślistwo z ogary. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego. Kraków, Bibljoteka Polska, 1859. *(Z)*

9 Ostroróg Jan, Myślistwo z ogary. Warszawa, „Łowiec Polski", 1902. *(Z)*



Jeden z dwu najstarszych polskich drzeworytów z wyobrażeniem psa, z dzieła Krescentyna (Crescentius): Księgi o gospodarstwie, Kraków, 1549. Egzemplarz ze zbiorów W. Ziembickiego (Lwów)

(KATALOG: POZYCJA 1)

10 Jonston Jan (Iohannes Ionstonus), Historiae naturalis de quadrupedibus libri, Francoforti ad Moenum, Hered. Meriani, 1652. *(Z)*
Dzieła Jonstona, pochodzącego z Szamotuł, zaliczają się do bibljografji polskiej.

11 Haur Jakób Kazimierz, Ziemiańska generalna oekonomika... Kraków, druk. Uniwersytecka, 1679. *(Z)*
O psach str. 55.



KATALOG: POZYCJA 12

12 Haur Jakób Kazimierz, Skład albo Skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej... Kraków, Aleksander Schedl, 1693. *(Z)*
Traktat o psie, z drzeworytem, XXI, str. 340. Zob. podobiznę.

WIEK XVIII

13 Kluk Krzysztof, Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historji naturalnej początki i gospodarstwo. Tom I., Warszawa, u OO. Pijarów, 1779. *(Z)*

14 Moneta Krystjan Jakób, Sposób jedyny i nieomylny ratowania ludzi, którzy od wściekłych psów, wilków lub innych zwierząt są ukąszeni, wynaleziony przez Krystjana Jakóba de Moneta, konsyljarza i doktora I. K. Mci. Trzecia edycja, poprawiona i powiększona, z roztrząśnieniem dyetetycznym: czyli to zdrowo podczas stołu pić wodę lub piwo? Warszawa, Gröll, 1790. *(Z)*

WIEK XIX i XX

I. PRZYSŁOWIA, PODANIA, TERMINOLOGJA, BIBLJOGRAFJA.

15 Adalberg Samuel, Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich. Zebrał i opracował... Warszawa, Kasa Mianowskiego, 1889 — 1894. *(Z)*
Pies str. 392 — 399.

16 Brzozowski Franciszek Korab, Przysłowia polskie. Zebrał... Kraków, druk. Słomskiego, 1896. *(Z)*
Pies str. 118 — 119.

17 Dotzler Arsenjusz O., Zwierzęta w żywotach Świętych Pańskich. Spolszczył X. W. Galant. Mikołów, Miarka, 1911. *(Z)*.
Pies, użyty do wyśledzenia zbrodni przez Św. Adelę, może być uważany za legendarnego przodka psów policyjnych. (Str. 61 — 63).

18 Fischer Adam, Święci myśliwi. Odb. z Kalend. „Słowa Polsk." 1920. *(Z)*
Zaliczono tu ze względu na to, że w ikonografji Świętych-Myśliwych (jak Św. Hubert) występuje zawsze pies. Utrzymywano nawet dawniej rasę, zwaną psami Św. Huberta.

19 (Kozłowski Wiktor), Pierwsze początki terminologji łowieckiej. Warszawa, druk. N. Glücksberg, 1822. *(Z)*
Pies, str. 69.

20 Królikowski Stanisław, Bibljografja polska weterynarji i hodowli zwierząt. Lwów, nakł. „Przeglądu weterynaryjnego", 1891. *(Z)*

21 S. U., Pies w przysłowiach polskich i zwrotach mowy. Odb. z „Opiekuna zwierząt". Kraków, nakł. autora, 1887. *(E)*
Autor: Seweryn Udziela.

Strebeyko Marja, Zwierzęta w Żywotach Świętych Pańskich. Warszawa, „Księgarnia Polska" Tow. Pol. Macierzy Szkolnej, 1925. Wy-
22 dawnictwo im. M. Brzezińskiego. *(Z)*.

II. POCHODZENIE, PRZYRODA, HISTORJA.

23 Brzeziński Mieczysław, Pogadanki z dziedziny przyrody i przemysłu. Cz. I i II. Pośród zwierząt i roślin. Wyd. VIII. Warszawa, Arct, 1920. *(O)*

24 Drużbin P., Pies i jego obyczaje, Warszawa, Arct, b. d. *(S)*

25 Dyakowski B., Pies i kot. Warszawa, Arct, 1911. *(S)*

26 Dyakowski B., O dawnych łowach i dawnej zwierzynie. Warszawa, Arct, 1925. *(Z)*

27 Fibich Stanisław, Zęby i wiek psów. (Lwów), 1912. Odb. z „Przeglądu weterynar." *(D)*

28 Gorbunow-Posadow J., Z życia naszych zwierząt domowych. Przekład z rosyjskiego Wandy Mrycowej. Poznań, księg. Św. Wojciecha, 1928. *(S)*
Zawiera kilka rozdziałów o psie.

29 Janota E. Dr., Obrazki z życia zwierząt. I i II część. Kraków, 1870. *(S)*

30 Kiciński Bruno, Cynegeticon, czyli sztuka układania psów, Marka Aureljusza Olimpiusa Nemesiana. Sylwan, Warszawa, tom XVI, 1840. *(Z)*
Str. 569 — 581.

31 Menault Ernest, O zmyślności zwierząt, Warszawa, „Przegląd. Tyg.", 1872. *(S)*

32 Moczarski Z. i Szuman Jerzy G., Zarys genetyki zwierzęcej. Poznań, księg. św. Wojciecha, 1927. Podręczniki i monografje nauk rolniczych, leśnych i pokrewnych, pod redakcją Bronisława Niklewskiego. T. III. *(Z)*

33 Runge Stanisław, Rozpoznanie wieku według zębów u koni, bydła rogatego i psów. Przy współudziale Szczudłowskiego i Weigla. Lwów, 1919. *(S)*

34 Runge Stanisław, Rozpoznawanie wieku według zębów u koni, bydła rogatego i psów. Lwów — Warszawa, Księgarnia Polska, 1920. *(S)*

35 Ubysz Aleksander, Chart. Lwów, Zontak, staraniem redakcji „Łowca“. 1880. *(Z)*

36 W. D., Nasi przyjaciele. Pies i kot. Warszawa, „Bluszcz“, „Życie praktyczne“, Nr. 48. *(Z)*

37 Witowski Hipolit, Charakter i przymioty psa. Wyc. *(Z)*

38 Wodzicki H., Do charakterystyki psa. Przegl. Polski, Kraków, R. XII, 1878, odb. Kraków, 1880. *(Z)*

39 Wajgiel Leopold, O pochodzeniu psa. Odb. z „Przegl. weteryn.“, t. IV, 1889. *(S)*

40 Xenofonta Cynegetyk czyli łowiectwo. Przekładał z greckiego i ofiarował... 1859... Lucjanowi Siemieńskiemu, Antoni Bronikowski. (Z)

III. PODRĘCZNIKI: ŁOWIECTWA, HODOWLI, TRESURY.

41 Białasz Jan, Pies w mieście. Poradnik. Warszawa, Główna Drukarnia Wojskowa, 1930. *(Z)*

42 Bobiatyński Ignacy, Nauka łowiectwa we dwóch tomach. Wilno, druk. Zawadzkiego, 1823—1825, T. I — II. *(Z)*

43 Buttlar Ernest, Sposób wprawienia pospolitego psa gończego na tropowca farbowego (Schweisshund). Sylwan, Warszawa, tom VI, 1829. *(Z)*
Zesz. I. str. 82 — 91.

44 Chester J. H., Pies. Wychowanie, pielęgnowanie i rasy. Przekład J. H. Warszawa, Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich. *(Z)*

45 G. M., Piesek pokojowy. Jego rasy, hodowla, choroby i leczenie. Warszawa, Arct, 1909. *(Z)*

46 Gieruszyński Feliks K., Najważniejsze wiadomości z dziedziny łowiectwa i zarys rybołowstwa. Podręcznik naukowy dla kandydatów leśnictwa. Lwów, Zienkowicz-Chęciński, 1911.

47 Głodkiewicz Józef, Polowanie z wyżłem w suchem polu i na błotach. Podręcznik dla początkujących myśliwych. Warszawa, „Gazeta Rolnicza“, 1917. *(Z)*

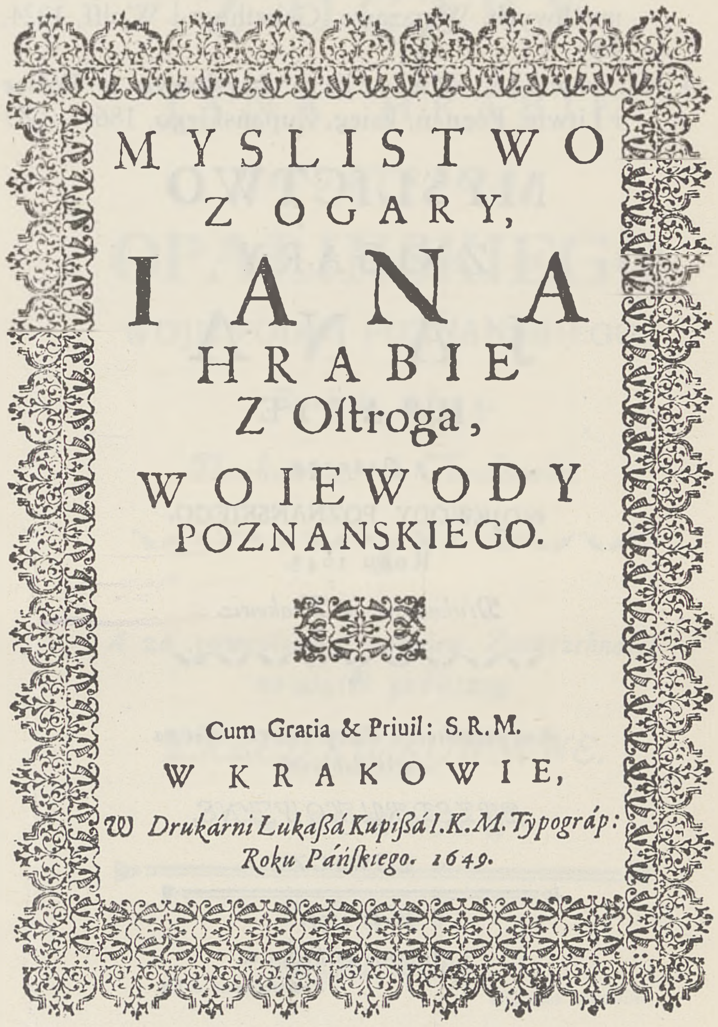
48 (Gniewosz W.), Słówko o myślistwie. Broszura trzecia. Brody, Rosenheim, 1875. *(D)*
Uwagi w sprawie psów myśliwskich, str. 3 — 8.

49 Grimm A., Jak układać psy policyjne. Warszawa, Gazeta Policji Państwowej, 1921. *(Z)*

50 Grimm A., Jak używać psy (sic!) policyjne, Warszawa, Gazeta Policji Państwowej, 1922. *(Z)*

51 Gürtler Władysław, W polu i w lesie, rady i wskazówki dla zawodowych myśliwych, hodowców zwierzyny i strażników łowieckich. Warszawa, P. Zw. Stow. Łowieckich, 1932. *(Z)*
Rozdział o psie myśliwskim str. 65 — 70.

52 Hegendorf, Podręcznik dla dzierżawców polowań, ze szczególnem uwzględnieniem zachowania się tych dzierżawców wobec ludności, uprawiającej rolnictwo. Przełożył z niemieckiego... Jerzy Oreński. Warszawa, „Łowiec Polski“, 1909. *(Z)*


MYSLISTWO Z OGARY, IANA HRABIE Z Oſtroga, WOIEWODY POZNANSKIEGO.

Cum Gratia & Priuil: S.R.M.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Lukaſʒá Kupiſʒá I.K.M. Typográp: Roku Páńſkiego. 1649.

KATALOG: POZYCJA 5.
Pomniejszone o 1/4

53 Hilfreich O., Pies zdrowy i chory. Popularny podręcznik dla posiadaczy psów, a zwłaszcza dla myśliwych. Przełożył J. K-z. Warszawa, „Łowiec Polski“ 1904. *(Z)*

54 Kamocki Stanisław, Podręcznik łowiectwa. Warszawa, Instytut łowiectwa. *(Z)*

55 Korsak Włodzimierz, „Venator“. Krótki zbiór wiadomości z zakresu myślistwa strzeleckiego wraz z dziennikiem myśliwskim. Warszawa, „Prasa“, 1924. Bibljoteczka myśliwska „Przeglądu myśliwskiego i łowiectwa polskiego“ Tom I. *(Z)*

56 Kozłowski Wiktor, O wyżle czyli psie legawym. Sylwan, Warszawa, tom XI, 1835 i XII, 1836. *(Z)*

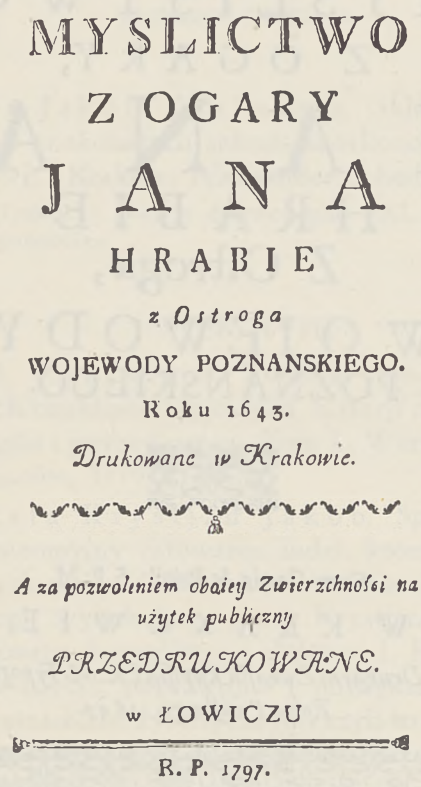
Tom XI, str. 191 — 223 i 434 — 506.
Tom XII, str. 193 — 216.
Jest to obszerny, podręcznikowy traktat o psie legawym, pióra znakomitego autora.

57 Kozłowski Wiktor, O jamniku czyli taxie. Sylwan, Warszawa, tom XV, 1839. *(Z)*

Str. 271 — 308.

58 Krawczyński Wiesław, Łowiectwo. Przewodnik dla leśników zawodowych i amatorów myśliwych. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1924. *(Z)*

59 Kurowski Walerjan, Myślistwo w Polsce i Litwie. Poznań, księg. Żupańskiego, 1865. *(Z)*


MYSLICTWO
Z OGARY
JANA
HRABIE
z Ostroga
WOJEWODY POZNANSKIEGO.
Roku 1643.
Drukowane w Krakowie.
A za pozwoleniem oboiey Zwierzchności na użytek publiczny
PRZEDRUKOWANE.
w ŁOWICZU
R. P. 1797.

KATALOG: POZYCJA 6.
Pomniejszone o 1/4

60 L. S., Przewodnik myśliwca. Leszno i Gniezno, Günther, 1848. *(Z)*

Autor: Lucjan Siemieński.

61 Lewandowski I. H., Główne zasady utrzymania zwierząt domowych. Warszawa, Wodzyński, 1897. *(S)*

62 Machczyński Konrad, O wyżłach i ich układaniu. Warszawa, nakł. M. A. Wizbeka, (1898). *(Z)*

63 Majewski J., Tresura psa pokojowego. Lwów, Bardach, 1926. *(Z)*

64 Majewski J., Podręcznik tresury psa policyjnego i do układania psów policyjno-kryminalnych, śledczych, meldunkowych i ochronnych. Przemyśl, nakł. autora, 1927. *(Z)*

65 Malhomme Leon, Wychowanie psa. Bibljoteczka Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt. Nr. 3, Warszawa, b. d. *(K)*

66 Mylke Wilhelm, Myślistwo krajowe. Warszawa, druk. Kaczanowski, 1843. *(Z)*

67 Niedbał Ludwik ks., Hodowla, wychowanie i tresura wyżła dowodnego. Poznań, Księg. św. Wojciecha. 1927. Podręczniki i monografje nauk rolniczych, leśnych i pokrewnych, pod redakcją Bronisława Niklewskiego. T. IV. Wyd. „Gleba" nr. 4. *(Z)*

68 O psach. Sylwan, Dziennik nauk leśnych i myśliwskich, Warszawa, tom II, 1821. *(Z)*

Obszerna praca o charakterze podręcznikowym, Zesz. III, str. 51 — 101. Autor prawdopodobnie Wiktor Kozłowski.

69 O psach myśliwskich, a w szczególności o charcie. Sylwan, Warszawa, tom III, 1823. *(Z)*

Zesz. III, str. 401 — 464. Jest to ciąg dalszy pracy z tomu II. Autor j. w.

70 Oberlaender, Układanie wyżłów. Z niemieckiego przełożył Jerzy Oreński. Warszawa, „Łowiec Polski", 1906. *(Z)*

71 Otto E., Pies domowy. Opieka, wychowanie i tresura. Warszawa, „Rój", 1929. *(Z)*

72 Reumann Mikołaj, Gospodarstwo łowieckie z historją łowiectwa polskiego. Sylwan, T. XX. Warszawa, druk. Orgelbrand, 1844. *(Z)*

73 Reumann Mikołaj, Gospodarstwo łowieckie. Warszawa, Orgelbrand, 1845. *(Z)*

Samoistna odbitka powyższego.

74 Rewieński Stanisław, Pies. Jego gatunki, rassy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1893. *(Z)*

75 Rewieński Stanisław, Przewodnik dla myśliwych. Warszawa, „Rolnik i hodowca", 1903. *(Z)*

76 Sumiński Artur hr., Myśliwy. Kraków, druk. Koziańskiego, 1902. *(Z)*

77 (Szlezygier I.), Polowanie z wyżłem, czyli zbiór uwag, prawideł i przepisów, tego polowania dotyczących. Warszawa, druk. przy ul. Rymarskiej, 1856. *(Z)*

78 Szlezygier I., Myśliwy ze strzelbą. Zasady, uwagi i wskazówki dotyczące polowania przy uwzględnieniu hodowli, ochrony i rozmnożenia zwierzyny, z dodaniem myśliwskiej terminologji. Warszawa, Pajewski, 1880. *(Z)*

79 Sztolcman Jan, Łowiectwo. Podręcznik dla szkół leśnych i rolniczych. Wydanie drugie. Warszawa, Arct, 1920. *(Z)*

80 Szuman Jerzy G., Hodowla psów. (W dziele zbiorowem: Hodowla zwierząt. Podręcznik dla szkół rolniczych, w 3 tomach, — tom III, Toruń, Druk. Rolnicza, 1928. *(W)*

81 Szytler Jan, Poradnik dla myśliwych, czyli o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia

zwierząt... Wilno, Ruben Rafałowicz, 1839. T. I—II. *(Z)*

82 Trybulski M., Rasy, hodowla, tresura i leczenie. Warszawa, Księgarnia Rolnicza, 1928. Encyklopedja gospodarstwa wiejskiego, Nr. 105—107. *(Z)*

83 Wrześniowski A., Uwagi o układaniu wyżłów. Warszawa, druk. Noskowskiego, 1879. *(Z)*

84 Wyżycki-Gerald Józef, Nauka hodowli zwierząt domowych czyli o systematycznej poprawności oraz chowaniu i pielęgnowaniu krajowych koni, bydła rogatego, owiec, kóz, świń, psów i ptastwa domowego, dla użytku gospodarzy i właścicieli stadnin. Warszawa, Merzbach, 1838. *(K)*

85 Zarubin K., Krótki praktyczny podręcznik tresury psa myśliwskiego. Tłumaczył z rosyjskiego A. Gaponow. Poznań, druk. św. Wojciecha, 1926. *(Z)*

IV. CHOROBY, ZWŁASZCZA WŚCIEKLIZNA.

86 Allgemeine Anleitung zur Vorbeugung sowohl, als zur Heilung der Hundswuth. Powszechny opis zapobiegania y leczenia sposobu wścieklizny... Lemberg, Josepha Pillerin, 1784. *(Z)*

87 Barzycki Józef, Statystyka wodowstrętu w państwie austrjackiem, ze szczególnem uwzględnieniem Galicji. Kraków, „Czas", 1886. *(O)*

88 Bujwid Odo, Metoda Pasteura. Ocena prac i doświadczeń nad ochronnemi szczepieniami wścieklizny, wyniki poszukiwań wykonanych w pracowni własnej, statystyka szczepień wykonanych w Szpitalu Wolskim oraz u chorych przychodzących w Warszawie. Warszawa, druk. K. Kowalewskiego, 1887. Odb. z „Gazety Lekarskiej. *(O)*

89 Bujwid Odo, Treściwe uwagi o wściekliźnie i jej leczeniu, według metody Pasteura. Kraków, 1892, odb. z „Rozpraw z zakresu medycyny praktycznej", Ser. I, z. II. *(Z)*

90 B(ujwidowa) K., O wściekliźnie. Czy można zabezpieczyć od wścieklizny ludzi, pokąsanych przez psy wściekłe? Warszawa, druk. Józefa Jeżyńskiego, 1891. *(Z)*

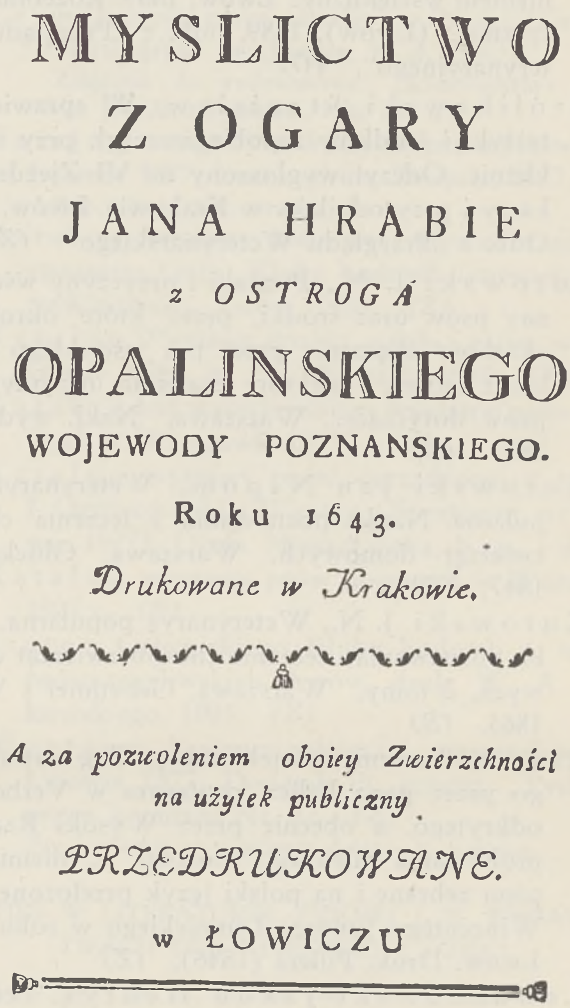
91 Chołodecki Białynia Józef, Kilka słów o wściekliźnie. Lwów, Nakł. Galic. Tow. Ochrony Zwierząt, 1907. *(Z)*

92 Chołodecki Białynia Józef, Kilka słów o wściekliźnie. Wydanie drugie. Lwów, Nakł. Galic. Tow. Ochrony Zwierząt, 1907. *(Z)*

93 Chołodecki Białynia Józef, Kilka słów o wściekliźnie. Wydanie trzecie. Lwów, Nakł. Galic. Tow. Ochrony Zwierząt, 1909. *(Z)*

94 Czapla F., Wścieklizna u zwierząt i sposób w jaki ją ograniczyć można. Toruń, Nakł. J. Buszczyńskiego, 1877. *(Z)*

95 (Fitzinger Leopold Józef), Wścieklizna u psów. (Lwów), Nakł. Galic. Tow. Ochrony Zwierząt, b. r. *(Z)*


MYSLICTWO
Z OGARY
JANA HRABIE
z OSTROGA
OPALINSKIEGO
WOJEWODY POZNANSKIEGO.
Roku 1643.
Drukowane w Krakowie.
A za pozwoleniem oboiey Zwierzchności
na użytek publiczny
PRZEDRUKOWANE.
w ŁOWICZU
P. P. 1797.

KATALOG: POZYCJA 7.

Wielkość naturalna

96 Gluziński Józef, Rzecz o wściekliźnie. Rozmaitości lekarskie, Petersburg, Ohryzko, 1862. Też osobno p. t.: O wściekliźnie i kuracji przez znachorów. 1862. *(Z)*

97 Golachowski Józef, Choroby zwierząt domowych i ich leczenie. Cieszyn, 1926. *(S)*

98 Gracz Szczepan, Weterynarz wiejski, Cz. I, O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Wąbrzeźno, 1926. *(S)*

99 Hostoński Karol, Pies, jego choroby i leczenie tychże z szczególniejszem uwzględnieniem wścieklizny. Lwów, nakł. autora, 1889. *(Z)*

100 Kaczkowski Antoni, Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: I. zarazie bydlęcej; II ospie

owczej; III wściekliźnie. Lwów, nakł. autora, 1866. *(Z)*
101 Kaczkowski Antoni, Teoretyczna i praktyczna nauka weterynarji homeopatycznej. Lwów, Nakł. autora, 1882. *(S)*
102 Królikowski Stanisław, Karol Hostoński. Pies, jego choroby i leczenie tychże z uwzględnieniem wścieklizny. Lwów, 1889. Rozebrał krytycznie... (Lwów), 1889, odb. z „Przeglądu weterynaryjnego". *(O)*
103 Królikowski Stanisław, W sprawie statystyki i środków zapobiegawczych przy wściekliźnie. Odczyt wygłoszony na VI Zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie. Lwów, 1892. Odb. z „Przeglądu Weterynarskiego". *(Z)*
104 Kurowski J. N., Poznaki i przyczyny wścieklizny psów oraz środki, przez które okropnym skutkom ukąszenia przez psa wściekłego zapobiedz można i niektóre prawidła utrzymywania psów dotyczące... Warszawa, Nakł. wydawcy, 1833. *(Z)*
105 Kurowski Jan Nepom., Weterynarya popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Warszawa, Glücksberg, 1847. *(S)*
106 Kurowski J. N., Weterynarya popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych, 2 tomy. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1865. *(S)*
107 Lalicz, Leczenie wścieklizny podług najnowszego przez pana Lalicz, profesora w Verbovsko, odkrytego, a obecnie przez Wysoki Rząd do próbowania zaleonego sposobu. Z niemieckich pism zebrane i na polski język przełożone przez Wincentego Junoszę Łempickiego w roku 1846. Lwów. Druk. Pillera (1846). *(Z)*
108 Lewandowski Jakób Henryk, Poradnik weterynarji gospodarczej. Warszawa, Sennewald, 1858. *(S)*
109 Limbach Józef i Gustawicz Bronisław, Wścieklizna u psów. Kraków, Krak. Stow. Ochrony Zwierząt, 1890. *(K)*
110 Łepkowski J., O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów. Wadowice, Sabiński, 1850. *(S)*
111 Łepkowski J., O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów. Wadowice, Foltyn, 1871. *(S)*
112 Michelini Humbert, Choroby zwierząt domowych (koni, bydła, owiec, świń i psów) i ich leczenie dla rolników i hodowców. Lwów i Warszawa, Księg. Polska, 1921. *(O)*
113 Nauka o ostrożnościach i środkach, uznanych za potrzebne, ażeby zapobiedz wybuchowi wścieklizny u zwierząt i ludzi. Wiedeń, 26 maja 1854. (Pouczenie urzędowe). *(Z)*
114 Nauka w przedmiocie zapobieżenia wodowstrętowi czyli wściekliźnie i leczenia tej strasznej choroby... Z niemieckiego tłumaczona przez Adama Rudziec Rudnickiego. Warszawa, Druk. Rządowa, 1830. *(Z)*
115 O niektórych chorobach psów. (Według Königsstädtera). Sylwan, Warszawa, tom VII, 1830. *(Z)*
Zesz. II. str. 104 — 106.
116 Orkisz Józef, Wścieklizna pod względem historycznym, policyjnym i lekarskim. Warszawa, Druk. Ungra, 1876. *(Z)*
117 Patkiewicz Antoni, Wypróbowany i zupełnie niezawodny środek przeciw wściekliźnie i zarazie bydła rogatego tak zwanej „księgosusz". Lwów, nakł. autora, 1869. *(Z)*
118 Piątkowski A., Zoonomia czyli sztuka leczenia chorób wewnętrznych i zewnętrznych, właściwych koniom, bydlętom rogatym, świniom i psom. Kraków, tom I/II, Gröbl, 1809. *(P)*
119 Piątkowski Donat ks., Na wściekliznę pewne i doświadczone lekarstwo, podał do druku dla pożytku powszechnego. Brody, nakł autora, 1873. *(Z)*
120 Pies wściekły. Albo sposób doświadczony leczenia wścieklizny tak na ludziach iako y na bydlętach, z niemieckiego na oyczysty ięzyk przetłomaczony. Wschowa, 1786. *(O)*
121 Pięć sposobów dania ratunku ludziom nieszczęśliwym w okropnych a często nadarzaiących się przypadkach, to jest: I sposób ratowania ukąszonych od psa wściekłego. II Utonionych... Dawniej osobnemi pismami i od zwierzchności po różnych czasach do druku podane, a teraz razem dla dobra publicznego zebrane i przedrukowane. Warszawa, druk. nadworna, 1782. *(O)*
122 Potakowski Andrzej Józef, Nauka w pięciu tablicach, iak sobie w następnych, nagłych potrzebach bez pomocy lekarza zaradzić można. Te tablice zawieraią: O wściekliźnie — o truciznach... Lwów, K. Wilde, 1821. *(O)*
123 Pouczenie o przyczynach, objawach i przebiegu chorób zaraźliwych u zwierząt oraz o księgosuszu. Wiedeń, Drukarnia rządowa, 1880. *(Z)*
124 Rohlwes Mikołaj Jan, Nowy lekarz, czyli sposoby leczenia koni, bydła, owiec i innych domowych zwierząt. Warszawa, Merzbach, 1840. *(S)*
125 Rohr Henryk, Pouczenie popularne o wściekliźnie u psów. Borszczów, nakł. autora, 1892. *(Z)*
126 Sanson A., Podręczna weterynarja dla rolników. Warszawa, 1877. *(S)*
127 Seifman, Przyczynek do wyjaśnienia kwestji wylęgania się wścieklizny. Odb. z „Medycyny", t. XII, 1884. *(W)*
128 Seifman Piotr, O wściekliźnie u psów. Odb. z Gaz. Lek. N. 38, 41 i 42, 1867, *(W)*

129 S e i f m a n P i o t r, O wściekliźnie u psów. (rabies canina). Lekcja... w Szkole Głównej... Warszawa, druk. Gazety Polskiej, 1867, odb. z „Gazety Le- karskiej". *(O)*

130 S p a u s t a R a p h a ë l D a m i a n, Darstellung einer Prophylaxe der Karpathenbewohner gegen die Wasserscheu. Wien, J. B. Wallishaussers Offizin, 1837. *(Z)*
Zalicza się do bibljografji polskiej ze względu na pochodzenie autora (ze Lwowa).

131 St e u e r t L., Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym. Przeł. M. Pańkowski. Berlin — Kraków, 1899. *(S)*

132 S z m y d t H e n r y k, Nasz weterynarz. Poradnik gospodarski. Bartels, b. m. i d. *(S)*

133 S z p i l m a n J ó z e f, Pasteur i Koch. Dwa odczyty wygłoszone w sali ratuszowej w dniach 27 lutego i 2 marca 1891 roku... Lwów, 1891. Odb. z „Kosmosu". *(O)*

134 S z p i l m a n J ó z e f, O wylęganiu się wścieklizny. Lwów, Druk. Ludowa, 1886. *(W)*

135 S z p i l m a n J ó z e f, O zwalczaniu i tępieniu wścieklizny. (Lwów, 1905). VIII. Międzynarodowy Zjazd weterynaryjny w Peszcie. *(O)*

136 Ś r o d e k przeciwko wściekliźnie. (Według Kovata). Sylwan, Warszawa, tom XII, 1836. *(Z)*
Str. 281 — 285.

137 U m l a u f s c h r e i b e n. An sämtliche Ortobrigkeiten. (Unterricht... um sowohl Viehseuchen, als auch andere wichtige Krakheiten der nützlichen Hausthiere... zu verhüten...) Stry, Kreisamt, 1841. *(Z)*
Okólnik urzędowy w języku niemieckim, ale wydany przez krajową administrację.

138 U s t a w a policji weterynaryjnej itd. Warszawa, Strąbski, 1844. *(P)*

139 W a ś n i e w s k i H e n r y k, Mechaniczna metoda leczenia zwierząt domowych bez lekarstw. (Masaż, ruchy czynne i bierne). Warszawa, Nakł. „Gazety Rolniczej", 1889. *(Z)*

140 W e r n e b u r g i B e y e r, Nowy i praktyczny sposób dla gospodarzy wiejskich nieobeznanych z weterynarją, poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Tłumaczył A. H. Warszawa, Unger, 1854. *(P)*

141 W e r n e r F., Dzieło doręczne dla ekonomów i wieśniaków o zarazie i innych chorobach... z krótkim dodatkiem o wściekliźnie, czyli wodowstręcie tak ludzi jako i zwierząt. Suwałki, Świerczewski, 1826. *(P)*

142 W o l a ń s k i F r a n c i s z e k, Jedyny i niezawodny środek ochronny przeciw wściekliźnie. Lwów, Nakł. E. Winiarz, 1867. *(Z)*

143 Z a k r z e w s k i A l e k s a n d e r, O wściekliźnie. Lwów, 1927, odb. z „Przyrody i Techniki". *(Z)*

144 Z a l e s k i L., Weterynarz wiejski. Warszawa, Księgarnia popularna, b. d.. *(S)*

145 Ż e g e s t o w s k i J o a n n e s, Dissertatio inauguralis de hydrophobia... Vindobona, Typ. C. Ueberreuter, 1839. *(O)*

146 Ż e n c z y k o w s k i A., Pogląd na współczesny stan nauki o wściekliźnie i t. d. Odb. z „Przegl. Weterynar. tom III, 1888. *(W)*

V. CENNIKI, KATALOGI, STATUTY.

147 C e n n i k parku psów „Fuchs" w Pradze (Czechy), Praga, druk. Leschinger, b. d. *(Z)*
Załącznik do wydawnictwa: „Kynologisches Album des Hundeparks Fuchs, Prag", b. d.

148 K a t a l o g wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie 1877. Lwów, druk. Związk., 1877. *(P)*
Zob. Grupa XII, str. 79.

149 K a t a l o g wystawy psów we Lwowie, urządzonej staraniem Galic. Klubu hodowli i tresury psów myśliwskich... Lwów, 1908. *(Z)*

150 K a t a l o g Wystawy drobiu, gołębi i psów, w Warszawie w dn. 26, 27 i 28 paźdz. 1924. *(K)*

151 K a t a l o g I-ej wszechpolskiej wystawy psów rasowych w Warszawie 1925 r., *(S)*

152 K a t a l o g wystawy psów, (urządzonej w ramach I. Ogólnopolskiej Wystawy Sportowej, we Lwowie 1927). Druk. Mieszczańska, b. m. i d. *(Z)*

153 K a t a l o g wystawy psów rasowych w Warszawie 1927 r. *(S)*

154 S t a t u t Galicyjskiego Klubu hodowli i tresury psów myśliwskich, Lwów, druk. W. A. Szyjkowskiego, 1905. *(Z)*

155 W y s t a w a krajowa rolnicza i przemysłowa we Lwowie 1877. Dodatek do czasop. „Tydzień", organ komitetu Nr. 22. *(Z)*
Psy łowieckie w pawilonie Adama X. Sapiehy.

VI. PIES W LITERATURZE PIĘKNEJ I W WYDAWNICTWACH DLA MŁODZIEŻY I DZIECI.

156 A t k i n s o n E., Bobik od Franciszkanów. Przekład Marji Przyborowskiej. Św. Wojciech b. d. *(Ks)*

157 B a r t k i e w i c z Z y g m u n t, Psie dusze. Geb. i Wolff, b. d. *(Z)*

158 B i r k e n m a j e r J ó z e f, Przyjaciele. Poznań, Wyd. Polskie, b. d. *(Ks)*

159 B u y n o - A r c t o w a M a r j a, Wieś szczęśliwa. Powieść. Warszawa, Arct, 1929. *(Ks)*

160 C h e r v i l l e de M a r k i z, Pamiętnik psa. Powieść dla młodzieży z ilustracjami. Warszawa „Ignis", b. d. *(Z)*

161 C o r o n i n i de, C o l e t t e, Pedro. Spolszczyła Wanda Nittmanowa. Lwów-Warszawa, Księgarnia Naukowa, b. d. *(Ks)*

162 C u r w o o d J a m e s O l i v e r, Włóczęgi Północy. Nomads of the North. Przekład Jerzego Marlicza. Poznań, Księg. św. Wojciecha. *(Z)*

163 C u r w o o d J a m e s O l i v e r, Szara Wilczyca (Kazan). Przekład Jerzego Marlicza. Poznań, Księg. św. Wojciecha. *(Z)*

164 Curwood James Oliver, Bari, syn szarej wilczycy. Przekład Jerzego Marlicza. Poznań, Księg. św. Wojciecha. *(Z)*

165 Curwood James Oliver, Błyskawica. Przekład Jerzego Marlicza. Warszawa, „Rój“, 1931. *(Z)*

166 Dygasiński Adolf, As. Powieść. Warszawa, druk. Bogusławski, b. r. *(Z)*

167 Dygasiński Adolf, Wilk, psy i ludzie. W puszczy. (Nowele). Z przedmową Teodora Jeske-Choińskiego. Warszawa, druk. Garnowskiego i Sikorskiego, 1898. *(Z)*

168 Dygasiński Adolf, Psia dola i i. Nowele. T. I i II. Warszawa, druk. Jeżyńskich, 1888. *(Z)*
M. i. prócz „Psiej doli“ pies „Burek“ w noweli „Niezdara“ (T. II.)

169 Dygasiński Adolf, Nędzarze życia. Warszawa, Dubowski i Gajewski, 1898. *(S)*

170 Dygasiński Adolf, Z siół, pól i lasów. Zbiór nowel. Warszawa, druk Jeżyńskich, 1887. *(Z)*
M. i. pies „Kruczek“ w noweli „Za krowę“.

171 Dygasiński Adolf, Nowele. Wstępem opatrzył E. Czekalski. Warszawa, Świat, 1914. T. I — II. *(Z)*
M. i. nowela: Targaj.

172 Dynowska Marja, Bum i Bam, przygody dwóch psotnych piesków. Warszawa, Gebethner i Wolff, b. d. *(Ks)*

173 Fitzpatrick, Sir Percy, Dżok. Przygody psa i jego pana w puszczy. Przełożył z 6-go wydania ang. Stefan Barszczewski. Gebethner i Wolff, b. d. *(K)*

174 Fredro hr. Aleksander, Brytan i Bryś. Bajęda dramatyczna w 4 aktach, wierszem. Druk. w „Bibljotece Warszawskiej“ tom II, kwiecień 1877. Wycinek. *(K)*
Alegorja.

175 Gask Liljan, Bohaterski Bruno. Opracowała według oryginału angielskiego M. G. Warszawa, „Nasza Księgarnia“ 1927. *(O)*

176 G(erson-Dąbrowska) M(arja), Burek i jego przyjaciele. Wedle oryginału angielskiego opracowała... Warszawa, „Nasza Księgarnia“, 1925. *(O)*

177 G(erson - Dąbrowska) M(arja), Nasi przyjaciele. Książka uchwałą parlamentu angielskiego zalecona do czytania w szkołach początkowych. Według oryginału angielskiego, z dodaniem wierszy autorów polskich, opracowała... Warszawa, „Nasza Księgarnia“, 1928. *(O)*

178 Gouraud Julja, Pamiętniki pudla. Poznań, Żupański, 1868. *(O)*

179 Grabowski Jan, Finek, opowiadanie dla dzieci. Wyd. 4. Warszawa, Arct, 1930. (Ks)

180 Grabowski Jan, Reksio i Pucek. Historja psich figlów. Warszawa, „Nasza Księgarnia“, 1929. *(O)*

181 Homolacs Karol, Bajka o kosturku, Azie i Burku. Lwów, Książnica, 1922. *(O)*

182 Kipling Rudyard, Zew ziemi. Przełożył W. Zechenter. Krak. — Warsz., Panteon, b. d. *(Z)*

183 Kossak-Szczucka Zofja, Topsy i Lupus. Powieść dla młodzieży. Poznań, Wyd. Polskie, b. d. *(Ks)*

184 Laboulaye Edw., Królewicz pudel. Przełożył Aklil. Kraków, Gebethner 1919. *(Z)*

185 La Ramée (Ouida), Nello i patrasz. Podług oryginału angielskiego opracowała Marja Strebeyko. Warszawa, Księg. Ludowa, 1918. *(O)*

186 Löns Herman, Wacho, kartki z życia zwierząt. Tłumaczył X. L. Niedbał. Poznań, Św. Wojciech, 1925. *(Z)*

187 Löns Herman, Zwierzęta patrzą na nas. Cud lasu. Powieść. Warszawa, „Renaissance“. *(Z)*
Identyczne z poprzedniem.

188 London Jack, Przygoda psa w Klondyke. (Głos lasu). Ze wstępem Wacława Sieroszewskiego. Kraków, nakł. Klemensiewicza, 1909. *(O)*

189 London Jack, Zew krwi. Warszawa, Wende i S-ka, 1924. *(Z)*
Identyczne z poprzedniem.

190 London Jack, Mik brat Jerrego. T. I — III. Warszawa, „Rój“, 1927. *(O)*

191 London Jack, Biały kieł (White Fang). Warszawa, „Rój“, 1928. *(Z)*

192 London Jack, Jerry z wysp. Warszawa, „Rój“, 1928. *(Z)*

193 M., Bohaterskie czworonogi. Warszawa, „Naokoło Świata“, 1930. *(S)*

194 Mann Tomasz, Pan i pies. Sielanka. Przełożył Stanisław Alberti. Warszawa, Bibljoteka dzieł wyborowych, 1927. *(Z)*

195 Nałkowska Zofja i Wielopolska Marja Jehanne, Księga o przyjaciołach. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1927. *(Z)*

196 Ossendowski F. Antoni, Czao-Ra, opowieść północna. Warszawa, Arct, 1931. *(Ks)*

197 Rosinkiewicz Kazimierz (Rojan), Bohater Cis, Wyd. 2, Poznań — Warszawa, Św. Wojciech, b. d. *(Z)*

198 Świderska Teresa, Pamiętniki Neptuna. Opowiadanie dla dzieci, które lubią psy. Warszawa, Gebethner i Wolff. *(Z)*

199 Thompson Ernest Seton, Wully, pies owczarski, przetłumaczyła Marja Arct-Golczewska, Warszawa, Arct, b. d. *(Z)*

200 Wańkowicz, O Małgosi, świneczce, króliczku, musze i o niegrzecznym piesku. Warszawa, Gebethner i Wolff, b. d. *(O)*

201 Weryho Marja, Z życia zwierząt. Pies. Zebrała i ułożyła dla dzieci młodszych... Warszawa, Kasa Mianowskiego, 1889. *(O)*

202 Weryho Marja, Opowiadania ze świata zwierzęcego. Warszawa, Arct, 1912. *(S)*

203 W i k t o r J a n, Srogi pies i sentymentalny zając. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1928. *(Z)*

204 W i k t o r J a n, Srogi pies i sentymentalny zając. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1928. (Z)

Egzemplarz ze specjalną drukowaną dedykacją.

205 W i k t o r J a n, Tęcza nad sercem. Powieść. Wyd. 2. Św. Wojciech, b. d. *(Z)*

VII. CZASOPISMO:

206 „M ó j P i e s", Miesięcznik ilustrowany, poświęcony życiu psa. Wychodzi w Warszawie. Rok I, Nr. 1., dn. 1. czerwca 1932. *(Z)*

DODATEK.

Dodatkowo pomieszczono na Wystawie i w katalogu niektóre wydawnictwa obce. Wyjątek uczyniono dla takich np. autorów, jak Oberländer, dla przedstawienia oryginału popularnego w polskim przekładzie, albo dla niektóryh, posiadających w polskiem wybitne analogje, jak z klasyków Du Fouilloux, a z nowych Pergaud, znawca „duszy zwierzęcej". Wreszcie, pomimo, że wystawa nasza nie obejmuje p s a w s z t u c e, gdyż jest to zakres zupełnie odrębny, wystawiono niektóre zagraniczne wydawnictwa ilustrowane, jakich brak u nas. Znalazł się tu także słynny francuski mistrz ołówka z pierwszej połowy XIX wieku, W. Adam, ze swemi szkicami.

207 A d a m V i c t o r, Récompenses artistiques, Paris, s. d. *(Z)*

Album z rysunkami słynnego rysownika. Przeważają sceny myśliwskie z psami.

208 A d a m V i c t o r, Album. *(Z)*

209 A r k w r i g h t W i l l i a m, Le pointer et ses prédécesseurs. Histoire du chien d'arrêt. Trad. de l'anglais par Jaubert. Paris, Plon. 1907. *(Ł)*

210 B e c k m a n n L u d w i g, Geschichte und Beschreibung der Rassen des Hundes. Bd. I — II. Braunschweig, Vieweg, 1894/5. *(Ł)*

Dzieło o wartości zasadniczej.

211 B o u r b o n A l a i n, Nos bassets français. Laval, s. d. *(Z)*

Dzieło znakomitego autora francuskiego.

212 F l a u b e r t G u s t a v e, La Légende de Saint Julien l'Hospitalier. Dess. de Dollian. Paris, 1921. *(Z)*

Analogje ze Św. Hubertem.

213 D u F o u i l l o u x I a c q u e s, La Vénerie. (Przedruk) Niort, 1864. *(Z)*

Jest to najlepszy przedruk, z komentarzami, słynnego pomnika francuskiej literatury myśliwskiej, z r. 1561. Zawarty w tem dziele traktat o psach gończych, stanowi analogję z naszym Ostrorogiem.

214 F o u r n i e r O., Les animaux historiques. Suivis des letres sur l'intelligence des animaux de C. G. Leroy. Illustré par Victor Adam. Paris, s. d. *(Z)*

Zawiera m. i. historje słynnych psów.

215 F r o e h n e r H e l m u t, Aberglaube in der Ätiologie. Magisch-Mystisches in der Prophylaxis und Therapie der Hundswuth. Leipzig, Walter Richter, 1925. Abhandlungen aus der Geschichte der Veterinärmedizin H. 4. *(Z)*

Polski przekład w manuskrypcie.

216 G e s c h i c h t e n aus dem Thierleben, verf. von einem Thierfreunde. 3 Aufl., München, 1872. *(Z)*

Na karcie tyt. wyobrażenie psa ratowniczego rasy Św. Bernarda.

217 O b e r l ä n d e r, Dressur und Führung des Gebrauchshundes. 9 Aufl. Neumann, Neudamm, 1921. *(Z)*

Powszechnie znany i używany podręcznik. Na polskie przełożony z 5. wyd., przez Jerzego Oreńskiego (1906, nakładem „Łowca Polskiego").

218 P e r g a u d L o u i s, Le Roman de Miraut, chien de Chasse. Paris, s. d. *(Z)*

Autor, zajmujący w literaturze franc. stanowisko podobne, jak Dygasiński w polskiej. Polskiej literaturze przyswojono jego nowele p. t.: Od lisa do sroki.

219 U h l e n h u t H e i n r i c h, St. Hubert, der Schutzpatron der Jäger u. seine Legende. Neudamm, 1906. *(Z)*

Jedna z ikonografij Św. Huberta i jego psów, stanowiących wedle podania specjalną rasę.

220 D e V a u x, Notre ami, le chien, Paris, 1897. *(Z)*

Dzieło jednego z najznakomitszych kynologów.

221 D e V a u x, L'Armorial de la Vénérie. Les grands Veneurs de la France. Paris, 1895. *(Z)*

Album, przedstawiający psiarnie najznakomitszych myśliwych francuskich.

222 X é n o p h o n, De la Cynégétique, ou Art de la Chasse. Trad. par Cunisset-Carnot. Paris, s. d. *(Z)*

Francuski przekład słynnego dzieła Xenofonta.

223 X e n o p h o n t i s C y n e g e t i c u s. Recensuit Ginus Pierleoni. Berolini, 1902. *(Z)*

Jedno z najlepszych opracowań słynnego dzieła Xenofonta.



Drzeworyt z dzieła S i e n n i k a: Lekarstwa doświadczone, Kraków, 1564. Reprodukowano z egzemplarza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Myśliwskie strzelanie premjowe

Polskie Towarzystwo Łowieckie w Złoczowie, urządziło w dniu 12 czerwca b. r. strzelanie premjowe, które zgromadziło na dobrej strzelnicy stadjonu sportowego 14 strzelców z pośród członków Towarzystwa i zaproszonych gości.

Piękne rezultaty osiągnęli goście, a mianowicie Pan Antoni Sykora, który strzelając ze zwykłego sztućczyka małokalibrowego, bez celownika obrączkowego, wybił 870 punktów, dalej p. Michał Garapich, który z pistoletu, nie wychodząc poza 20 cm czarne, uzyskał 700 punktów i p. Stanisław Zawidowski, który 10 strzałami, rozbił brawurowo 10 rzutków. Honor Towarzystwa podtrzymał p. Roman Hupałowski, który doskonale pakował kule w stojącego rogacza, a nadto rozbił 5 razy rzutek umieszczony na sercu zająca przebiegającego błyskawicznie przez wąską linijkę. Na tem miejscu podnieść należy, że to właśnie ostatnie strzelanie, mało znane, a przez „strzelców kulowych" pogardzane, okazało się niezwykle trudnem, gdyż trzeba było strzelać natychmiast po ukazaniu się tarczy, zakładając na półtora metra, a zawahanie się przez drobny ułamek sekundy powodowało „wyskoczenie" zająca ze strzału i pudło.

Wyniki:

I. strzelanie z broni małokalibrowej na odległość 50 m. 1. Antoni Sykora, 2. Stanisław Zawidowski, 3. Roman Hupałowski, 4. Kazimierz Ansion.

II. strzelanie z pistoletów na 25 m: 1. Michał Garapich, 2. gen. Walery Maryański, 3. Stanisław Zawidowski.

III. strzelanie do rogacza na odległość 80 m: 1. Roman Hupałowski, 2. gen. Walery Maryański, 3. Alfred Kocół, 4. Antoni Sykora.

IV. strzelanie do dzika w biegu na odległość 50 m: 1. Michał Garapich, 2. dr. Janusz Trzcieniecki, 3. gen. Walery Maryański, 4. Stanisław Zawidowski.

V. strzelanie do rzutków: 1. Stanisław Zawidowski, 2. Alfred Sander, 3. Roman Hupałowski, 4. Kazimierz Ansion.

VI. strzelanie do ruchomego zająca śrutem: 1. Roman Hupałowski, 2. Stanisław Zawidowski, 3. Antoni Sykora, 4. Michał Garapich.

Organizacja zawodów, bardzo dobra, spoczywała w sprawnych rękach Dr. J. Trzcienieckiego, gen. Maryańskiego i prof. Leszczyckiego.

Piękna ta zabawa była też jakby pożegnaniem długoletniego, energicznego Prezesa Towarzystwa, Prokuratora Kazimierza Ansiona, przeniesionego do Sambora.

Nie chcemy wierzyć zasłyszanym głosom, iż wyjazd Kazimierza Ansiona ze Złoczowa, może spowodować rozbicie się Towarzystwa, istniejącego od lat pięćdziesięciukilku, a mającego za sobą poważne zasługi, bo się starało o rozmnożę zwierzyny, a ratowało tereny od przejścia ich w niepowołane ręce.

Tuszymy, że znajdą się ludzie energiczni i dbali o dobro ogólnej sprawy myśliwskiej, którzy, nie bacząc na własne wygody, poprowadzą Towarzystwo w kierunku od dziesiątek lat przestrzeganym.

Sprawozdania tego nie wolno mi zakończyć bez dodania kilku słów o przepięknym stadjonie sportowym, na którego strzelnicy odbywały się zawody myśliwskie, a który prócz niej mieści korty tennisowe, boisko do gry w piłkę nożną i plac ćwiczeń dla P. W. i W. F. Ze stadjonu, położonego na górze zamkowej, roztacza się szeroki i piękny widok, a stadjon sam odznacza się wielkiem urozmaiceniem, gdyż poszczególne place rozmieszczono w jarach i na wzniesieniach terenu, co wymagało jego plantowania i szkarpowań. Stworzenie tej placówki sportowej, zawdzięcza Złoczów inicjatywie i energji swego zasłużonego burmistrza, dr. Kazimierza Moszyńskiego.

A. Sander



Międzynarodowa wystawa łowiecka w Spa

W sierpniu b. r. otwartą zostanie wielka wystawa łowiecka i wystawa sprzętu myśliwskiego i nowoczesnej broni myśliwskiej w Spa (w Belgji).

Wystawę tę organizują myśliwi belgijscy pod patronatem Międzynarodowego Związku Łowieckiego, belgijskiego St. Hubert-Klubu, luksemburskiego St. Hubert-Klubu i Król. Tow. myśliwskiego im. Św. Huberta.

Komitet honorowy stanowią Panowie: Jan Dievoet, minister rolnictwa Król. Belgji, M. Ducrocq, Prezydent M. Z. Ł., wicehrabia Terlinden, Prezydent Najwyższej Izby Łowieckiej w Belgji, dr. Cheval, Prezydent Związku Łowieckiego na grubą zwierzynę, hr. d'Adix, br. de Cracehaez, burmistrz miasta Spa i inni. Komisarzem generalnym jest P. Leon Minette.

Wystawa łowiecka ograniczy się do trofeów z jeleni, dzików i rogaczy ubitych w Europie.

Sekcja porostków sarnich będzie liczyć około 2000 eksponatów. Będzie też zorganizowany dział mylkusów.

Komitet zaprasza usilnie wszystkich właścicieli pięknych trofeów, by je zechcieli wystawić. — Jury międzynarodowe rozdzieli liczne medale, puhary honorowe, przedmioty sztuki i t. p.

Spa będzie widownią wspaniałych manifestacyj przez cały sierpień; w dniu 6-tego tego miesiąca rozpocznie się strzelanie do gołębi (nagroda 250.000 fr.).

Po bliższe informacje należy się zwracać do hr. d'Adix, Wiceprezydenta Komitetu Organizacyjnego — Paryż, ulica de Clichy 21.

Redaktor odpowiedzialny: Albert Mniszek
Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego
Drukarnia Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, Lwów, ul. Chorążczyzny 27 — Telef. Nr. 4-32